Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 294. — ROK XXXV.

NIEDZIELA

28. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·/0 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

P. P. S. i komunizm.

W polemice z „Głosem Prawdy", który świeżo PPS. zarzucił, że wcale nie osłabiła, ale owszem nawet wzmocniła komunizm w Polsce, odpowiada „Robotnik":

„Musimy kategorycznie zaprotestować przeciw traktowaniu PPS. jako „żandarmerji robotniczej". Komunizm wzrósł na silach po wypadkach majowych nie z winy PPS., ale dlatego, że polityka rządów pomajowych jest złą „zaporą" na komunizm i paraliżuje prace PPS., które w swych celach pośrednich lub bezpośrednich, zawsze godzą w komunizm".

Dwóch spraw dotyka tutaj „Robotnik": stosunku PPS. do komunizmu i stosunku rządu do PPS. Obydwie wiążą się z sobą przez łącznik, którym jest — walka z komunizmem... „Głos Prawdy" twierdzi, że rządy p. marsz. Piłsudskiego szły na rękę PPS., a nawet „otaczały ją opieką", z powodu „sentymentu" dla ruchu socjalistycznego, i z „racji państwowej" w nadziei, że PPS. zniszczy komunizm. „Robotnik" przeczy temu. I twierdzi, że, choć PPS. „godzi w komunizm", jednak nie chce być żadną „żandarmerją robotniczą" przeciw komunistom, — a nawet oskarża rząd, że to on właśnie wzmocnił wpływy komunistów, ponieważ prowadził złą politykę, i ponieważ „paraliżował" akcję PPS.

Za wiele tu poruszono spraw, by je można było wszystkie omówić. Wybierzmy z niech tylko dwie: jaki był stosunek PPS. do komunizmu, i jaki był stosunek rządów pomajowych do PPS.?

Stosunek PPS. do komunizmu nosił na sobie wszystkie cechy zakłamania, któremi się oznacza wogóle cała „walka" międzynarodowego socjalizmu z bolszewizmem. Mówiło się więc o walce z nim na zebraniach, uchwalało się rezolucje przeciw niemu, redagowało się mniej lub więcej płomienne odezwy, może nawet pochlebiano sobie, że to wszystko jest szczere i prawdziwe. W rzeczywistości jednak, w praktyce **PPS.**, jak i cały międzynarodowy socjalizm, **pracowała dla komunizmu i masy robotnicze wychowywała dla bolszewizmu.**

I nie mogło być inaczej... Obydwa obozy, socjalizm i komunizm, łączy ze sobą najbliższe pokrewieństwo, bo — jednego ojcostwa. Łączy je wspólność celów: kollektywizm gospodarczy. Łączy je jedność filozoficznych podstaw: materjalizm dziejowy. Łączy je wspólnota metod: walka klas. A cóż dzieli? Dzieli je tylko pogląd na obecny stan życia gospodarczego; komuniści są zdania, że ustrój gospodarczy dojrzał do socjalizmu dzięki koncentracji produkcji, że więc wystarczy jeden zorganizowany czyn rewolucyjny, a cel socjalistyczny zostanie osiągnięty, — natomiast socjaliści mają pod tym względem zastrzeżenia i wypowiadają się tylko za pomaganiem rewolucji.

Są to więc różnice nieistotne i akcydentalne. Stanowią cieniutką ściankę, którą — jak doświadczenie uczy — rozbija się bez trudności. Mieliśmy zresztą na to dowody...

Był czas, kiedy „niezależni socjaliści" p. Drobnera byli piętnowani przez „Robotniki" i „Naprzody" jako partja bolszewicka, komunistyczna. Kiedy jednak p. Drobner objawił chęć połączenia się z PPS., został przyjęty bez trudności, bez składania jakichś „oświadczeń", jednem słowem bez porzucenia dotychczasowych haseł i programów....

Drugi szczegół!

Komuniści nie są zalegalizowaną w Polsce partją. Gdzież więc, w jakiej organizacji, prowadzą swoją akcję? W nielegalnych organizacjach swoich nie mogą jej rozwijać; robotnik lęka się tajnych stowarzyszeń! Gdzież więc? Komuniści należą do „klasowych" związków zawodowych, uchodzących za organizacje społeczne PPS., w nich szerzą komunistyczne poglądy, a jako czynnik bardziej „zdecydowany", bardziej ruchliwy, urabiają masy robotnicze w duchu bolszewizmu... I ta **współpraca socjalistów z komunistami na terenie związków zawodowych** idzie od szeregu lat pod firmą PPS., która nie odważa się na rozdział wiedząc, że przy rozdziale zostałaby z nielicznemi może tylko umiarkowanemi żywiołami. Opinja o tem wiele nie wie; PPS. bowiem umiała zamaskować faktyczny stan rzeczy w swoich związkach zawodowych. Tylko od czasu do czasu słyszy się o zatargach poszczególnych związków z Centralną Komisją, o fermentach, konstatuje się rewolucyjność „klasowych" związków, ale nie zna się źródeł tych wszystkich wypadków.

Tylko istotnie „sentyment" i nieznajomość stanu rzeczy mogły w tych warunkach podsunąć rządowi myśl, że PPS. będzie zaporą przed bolszewizmem. Na tej nadziei rządy pomajowe oparły swoje daleko idące rachuby. „Robotnik" wprawdzie temu przeczy, a nawet pisze, że rząd „paraliżował" akcję PPS. Wolimy jednak w tym wypadku wierzyć raczej „Głosowi Prawdy", który wbrew „Robotnikowi" mówi **o „opiece" (!) rządu nad PPS...** Tem bardziej, że są fakty!

Należy do nich — poparcie, jakiego administracja polityczna użyczała „klasowym" związkom zawodowym, — forytowanie wybitnych socjalistów na stanowiska w administracji (starostów, wojewodów i t. d.), — pokrywanie deficytów „Robotnika" przez druk „Messager Polonais" w podarowanej ongiś „Robotnikowi" drukarni, — znaczne sumy łożone przez Ministerstwo Pracy na „klasowe" związki zawodowe, co w swoim czasie pos. Bittner (Ch. D.) stwierdził z trybuny sejmowej. „Paraliżowanie" akcji natomiast uprawiał rząd w stosunku do innych organizacyj, a więc w stosunku do Ch. Z. Z. i do Z. Z. P.

Dziś stoimy u progu przełomu tych stosunków... **Rozchodzą się sojusznicy: rząd i PPS.** Rząd stracił nadzieję, że PPS. powstrzyma komunizm; PPS. zaś — nadzieję, że rząd będzie ją bezinteresownie finansował. Dokonuje się to z hałasem, w którym ginie prawda. Społeczeństwo jednak ma prawo znać ją dokładnie.

W. Z.

Organ N.P.R. o rozłamie P.P.S.

W artykule p. t. „My a rozłam w PPS.", ustala „Śląski Głos Poranny" stosunek NPR. do dokonywujących się w świecie robotniczym przemian pod wpływem rozłamu PPS... Zwróciwszy uwagę na niezadowolenie Narodowej Demokracji z powodu rozłamu PPS., pisze:

„My, Narodowy Ruch Robotniczy, stanowiskiem obecnem endecji nie możemy się dać zasugestjonować".

Zbliżenie się grupy Jaworowskiego do rządu powiększy — zdaniem organu NPR. — rozgardjasz rządowych ugrupowań.

„Obóz, w którym ścierać się będą tak różne sobie obozy jak Jaworowski—Waszkiewicz a Radziwiłł—Sapieha, nosi w sobie zarodek upadku. Nam zbyt wiele zależeć nie może na ścisłym terminie tej chwili. Przeciwnie. **Okres obecny uważać należy za najdogodniejszy do spełnienia ważnego zadania: scalenia narodowo-chrześcijańskiego obozu pracy.** Wszak zawsze właśnie w czasach politycznego ucisku łączyli się ludzie, którzy w programie się niewiele różniąc, chodzili osobno tylko wskutek nieporozumienia, czy też różnic personalnych".

Kongres PPS. „Frakcji" w Katowicach.

„Przedświt" zapowiada, że XXI. Kongres Pol. Partji Socjalistycznej (dawnej Frakcji Rewolucyjnej) odbywać się będzie w Katowicach przy ul. Wojciechowskiego L. 7, w dniach 1 i 2 listopada.

W programie Kongresu widnieje między innemi: zatwierdzenie statutu partyjnego, wybory Rady Naczelnej i Sądu Partyjnego.

Komisja gospodarcza Kongresu mieści się w mieszkaniu p. Józefa Biniszkiewicza.

Prezes rady miejskiej w Warszawie poseł Jaworowski zajęty jest obecnie tak bardzo organizowaniem Frakcji Rewolucyjnej i przygotowaniami do kongresu w Katowicach, że nie ma czasu na zwołanie rady miejskiej. Po wakacjach rada miejska nie została jeszcze zwołana i zbierze się prawdopodobnie w listopadzie. Jaworowski obawia się, czy znajdzie obecnie w radzie większość.

Komuniści poparli „lewą" PPS.?

W kilku pismach „sanacyjnych" ukazała się wiadomość, że komuniści poparli Centr. Kom. Wyk. P. P. S. W odezwie swej mieli oni oświadczyć między innemi:

„Centr. Komitet Wyk. PPS. zrozumiał nareszcie niecne wystąpienie agentów socjal. faszyzmu i zdrajców klasy robotniczej pod wodzą Jaworowskiego i decyzją swoją zawiesił dzieło warszawskiego O. K. R. Prawdziwe zrozumienie przez C. K. W. PPS. interesów klasy pracującej witamy w imię wspólnej walki o międzynarodową solidarność proletarjacką i wzywamy wszystkich towarzyszy do dalszej walki z socjal. ugodą. Towarzysze i towarzyszki, popierajcie słuszne stanowisko C. K. W. PPS.

Odezwa ta budziła na pierwszy rzut oka wątpliwości co do swej autentyczności, chociaż komuniści będą niewątpliwie bardziej sprzyjać właściwej PPS. niż „Frakcji". Ale w czasie wyborów wydrukowano w drukarni jednego z „sanacyjnych" pism konserwatywnych odezwę, wzywającą komunistów do głosowania na listę Nr. 24. Można więc było przypuszczać, że mamy znowu do czynienia z ohydną prowokacją.

Już w dzisiejszej „Epoce" pojawiła się notatka, w której zakwestjonowano autentyczność odezwy komunistów. „Robotnik" zaś oświadcza, że odezwa jest prowokacją i że w Sejmie będzie wyświetlone, kto w tem „maczał paluszki".

Rzecz będzie całkowicie wyjaśnioną, jeśli prawdziwi komuniści wyprą się tej odezwy i zaatakują zarówno „lewą" PPS. jak „Frakcję Rewolucyjną".

Przygotowania do sesji Sejmu i Senatu

Warszawa. (AW.). Dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołujący sejm na sesję zwyczajną, ukaże się w ciągu tego tygodnia lub na początku przyszłego.

Be-Be wniesie projekt?

Warszawa. (AW.). Jak podaje „Kurjer Warszawski", Klub B. B. zamierza jeszcze przed 11 listopada wnieść do laski marszałkowskiej **projekt zmiany konstytucji**, a jednocześnie **projekt zmiany regulaminu sejmowego.** Jak słychać, projekt przewiduje **niewielkie zmiany w zasadniczych postanowieniach**, obowiązującej obecnie konstytucji. Natomiast regulamin sejmowy proponuje zmienić B. B. **w sposób radykalny.**

Audjencje u p. Prez. Rzplitej.

Warszawa, 26 października. (Telef. własny). P. Prezydent Rzpltej przyjął byłego członka misji prof. Kemmerera w Polsce p. Wallace Clarka.

Warszawa, 26 października. (Telef. własny). Dziś w południe **p. Prezydent Rzpltej przyjął prezesa Klubu BeBe posła Sławka** w sprawach związanych z nadchodzącą sesją sejmową.

P. SŁAWEK U MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

Warszawa. 26 10. (Tel. wł.) W południe marszałek Sejmu Daszyński przyjął na dłuższych naradach posła Sławka, prezesa Klubu B. B.

Konferencje p. premjera z min. Piłsudskim.

Warszawa, 26 października. (Telef. własny). P. premjer **Bartel udał się dziś w południe do Belwederu,** gdzie był przyjęty przez ministra spraw wojskowych marsz. Piłsudskiego. **Narady trwały przeszło półtorej godziny** i dotyczyły rozpoczynającej się sesji sejmowej.

P. KRZYŻANOWSKI REFERENTEM BUDŻETOWYM.

Warszawa. (AW.) Jak się dowiadujemy w wyniku obrad między p. premjerem Bartlem a członkami Komisji budżetowej Klubu B. B. ustalono, że i tym razem referentem generalnym będzie prof. Krzyżanowski. Debata budżetowa ze względu na obchód 10-lecia odzyskania niepodległości rozpocznie się w połowie listopada i zakończoną zostanie najpóźniej do 30 marca roku przyszłego.

—ooo—

SPRAWA B. POS. DYMOWSKIEGO.

Warszawa, 26 października. (Telef. własny). W piątek przed sądem okręgowym znalazła się sprawa b. posła Dymowskiego ze skargi Albrechta Wolińskiego o oszustwo. Główny świadek oskarżenia niejaki Z. Wesołowski wogóle się nie zjawił, a miejsca jego pobytu nie ujawniono. Dymowski zostanie uwolniony.

PPS. PORUSZY SPRAWĘ KONFISKAT.

Warszawa. 26 10. (Tel. wł.) Z powodu mnożących się w ostatnich czasach konfiskat pism codziennych na pierwszem posiedzeniu Sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego zabiorą głos posłowie socjalistyczni.

Różne wiadomości.

Warszawa, 26 października. (Telef. własny). W Warszawie bawi wojewoda krakowski pan Darowski w sprawach służbowych.

O czem piszą inni?...

Konieczność obrony praktyk religijnych w szkołach.

W „Dzienniku Lwowskim“ ukazał się artykuł przeciwko urządzaniu wieców w obronie praktyk religijnych. Autor artykułu twierdzi:

„Prawdziwy katolik powinien wiedzieć, że nie należy włóczyć po wiecach tego, co winno być świętością młodzieży, co winno płynąć z najgłębszej i najpokorniejszej wiary“.

„Dziennik Lwowski“ przypomina sobie chyba, że dawniej praktyki religijne w szkołach nie były przedmiotem wieców. Ale dlaczego? Dlatego, że przeciwko wychowaniu religijnemu żadna władza nie występowała. Skoro radykali rozpoczęli atak i zaczęli tę sprawę „włóczyć po wiecach“, muszą i katolickie organizacje zabrać głos.

Przeciwnik akcji wiecowej wysuwa jeszcze taki argument:

„Przecież w odpowiedzi na wiece Zrzeszenia posypią się rezolucje przeciwne i z większą liczbą podpisów, że uchwał Sejmu i Senatu naruszać nie wolno“.

O to niema obawy! Jeśli gdzieś uchwalono rezolucję przeciwko praktykom religijnym, to chyba dzięki nieuwadze lub nieświadomości słuchaczy. Gdzie jednak ludność wie, o co chodzi, tam posłowie radykalni napewno nie ośmielą się zbierać podpisów przeciwko praktykom religijnym. Będą o tem milczeć, a przyparci do muru przez katolików — wykręcać się i usprawiedliwiać.

Płatna reklama samorządu śląskiego.

„Kurjer Poranny“ wydrukował list dra Saloniego, naczelnika wydziału w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w sprawie artykułów o Śląsku za 64.000 zł. P. Saloni stwierdza, że istotnie

„o otrzymanie artykułów o działalności samorządu śląskiego zabiegał w tut. Urzędzie Wojewódzkim przedstawiciel pewnego pisma uzależniając drukowanie tychże od znacznej opłaty. Podobieństwo nazwy tego pisma do nazwy poczytnej gazety wydawanej przez Panów, spowodowało omyłkę, która została natychmiast sprostowaną“.

Wobec tego „Kurjer Poranny“ uważa za dziwne, iż „Ilustr. Kurjer Codzienny“ powołuje się na komunikat urzedu wojewódzkiego, iż „nikt w województwie nie płacił za tego rodzaju artykuły“.

„Wszak nie chodzi o fakt wypłaty... Daleko właściwsze byłoby zbadanie, kto w imieniu krakowskiego „Ill. Kurjera Codziennego“ dopuścił się inkryminowanego faktu“.

Hugenberg utrudni porozumienie polsko-niemieckie.

„Rzeczpospolita“ uważa wybór Hugenberga na przewodniczącego stronnictwa niemiecko-narodowego za fakt ważny i niepomyślny.

„W Niemczech odbywa się demagogiczna licytacja na prawomyślność pod względem narodowym i ton, poddawany z prawa, jest miarodajny dla całej reszty. Jeśli obecnie ten ton pod batutą Hugenberga jeszcze się bardziej podwyższa i wzmacnia, to automatycznie będzie się nim przejmowała ta cała większość społeczeństwa niemieckiego, która oddała prezydenturę Hindenburgowi (głosami bardzo wielu ze zwolenników partyj centrowych), machinalnie będzie pod jego wpływem przesuwał się się w kierunku przeciwpolskim front taktyczny nawet w ugrupowaniach środka a może i lewicy. Niebo polityczne od Zachodu wybitnie się zachmurza, a wszelkie próby nad porozumieniem polsko-niemieckiem będą teraz jeszcze trudniejsze, niż były dotychczas“.

Autonomiści alzaccy w Radach General.

Do świeżo wybranych Rad Generalnych weszło w Alzacji kilku autonomistów, którzy na wiosnę bież. roku mieli proces o działalność na szkodę Francji. Między innemi wybrano posłów Ricklina i Rossego, ale prefekt departamentu Górnego Renu zakwestjonował ich mandaty. Mimo to przybyli oni do Colmaru na pierwsze posiedzenie nowej Rady Generalnej i zająwszy miejsce wśród widzów protestowali przeciwko zarządzeniom prefekta. Poseł Brogly krzyknął, że co się dzieje, nie jest sprawiedliwością, lecz „łajdactwem“. Ze strony władz oświadczono, że dr. Ricklin nie może sprawować swego mandatu, dopóki jego sprawy nie rozstrzygnie najwyższy trybunał państwowy. Posiedzenie zostało przerwane.

W Metzu przyszło również do burzliwych scen z powodu autonomisty Antoni'ego, którego władze nie zatwierdziły.

W sprawie ruchu chrześć.-społecznego.

Zamieszczamy artykuł ks. prof. Szydelskiego, jakkolwiek odbiega od toczącej się w sprawie Ch. D. dyskusji. Red. „Gł. Nar.“

Zabieram głos w dyskusji, ale postawię dyskusję na nieco odmiennem założeniu. Nie wydaje mi się rzeczą słuszną, przypisywać powodzenie czy niepowodzenie ruchu naszego tej okoliczności, żeśmy wyszli poza organizację robotniczą i na terenie politycznym staraliśmy się stać stronnictwem wszechstanowem. Nie stojąc na stanowisku walki klas, ale raczej starając się tę walkę łagodzić i zbliżać do siebie rozmaite klasy społeczeństwa, mamy prawo uważać się za stronnictwo wszechstanowe, a już program sam mówi dokładniej, do jakich warstw w szczególności idziemy i gdzie jest naj bardziej właściwa dziedzina naszej pracy. W teorji tylko możnaby się spierać, jak byłoby lepiej nasz charakter określić. W praktyce znamy tylko jedną drogę: iść w szersze warstwy ludowe, pracować śród nich i z niemi, w ten jednak sposób, aby nie utrudniać zbiorowego życia, ale raczej ułatwiać uczciwe współdziałanie rozmaitych warstw dla wspólnego szczęścia. Gdzieindziej tedy leży przyczyna, że mamy słabą organizację i nie stanowimy takiej siły w społeczeństwie, jakąbyśmy stanowić chcieli. Przyczyn takich jest więcej i tym właśnie innym przyczynom poświęcam uwagę.

Główną przyczyną naszego słabszego rozwoju jest ta okoliczność, że ruch nasz nie znalazł dotąd wielkiego organizatora. Człowieka, któryby posiadał wybitny talent organizatorski, któryby miał dość czasu na oddanie się pracy organizacyjnej, dość zdrowia, aby się takiej pracy podjąć, i dość przychodów, aby się nie troszczyć o chleb powszedni — dotąd nie znaleźliśmy. Wybitny talent organizatorski mógł skupić koło swej osoby więcej ludzi chętnych do pracy, mógł więcej energji wykrzesać dla naszej idei, mógł postawić organizację naszą w społeczeństwie mocno: niestety takiego wybitnego organizatora ruch nasz dotąd nie znalazł.

Należy mieć następnie na uwadze, że ruch nasz poczyna się organizować wówczas dopiero, gdy inne stronnictwa miały już organizację dawną, miały dużą prasę. W takich warunkach nowemu ruchowi zdobyć wpływ w społeczeństwie jest dwakroć trudniej.

Należy dalej podnieść, że organizowanie ruchu na podłożu chrześcijańskiem w naszem katolickiem społeczeństwie jest o wiele trudniejsze, niż na podłożu narodowem, lub na podłożu walki klasowej. Żyjemy w okresie wybujałego nacjonalizmu w świecie, dlatego podstawa nacjonalistyczna, w szczególności w okręgach o mieszanych narodowościach, więcej pociąga inteligencję i sfery mieszczańskie, niż hasła religijne. Żyjemy również w okresie wybujałej demokracji, demagogji i frazeologji: w takich warunkach ruch chrześcijańsko-społeczny, powołany do pracy uczciwej, nie może konkurować z partjami radykalnemi i ma znowu akcję utrudnioną.

Dalszy ważny powód słabszego rozwoju ruchu naszego jest małe zrozumienie potrzeby tego ruchu w wyższych sferach naszego społeczeństwa. Sfery te nic nie uczyniły, aby ruchowi chrześcijańsko-społecznemu dostarczyć więcej jednostek czynnych, ułatwić utrzymanie sekretarjatów, zapewnić pomoc pewnych organów prasowych. Sfery wyższe nie okazały dotąd dla naszego ruchu należytego zrozumienia. Ich orjentacje szły w stronę stronnictw zachowawczych, albo w stronę narodowej demokracji, dzisiaj w stronę obozu rządowego: na akcję chrześcijańsko-społeczną patrzono nawet niechętnie.

Musimy wreszcie podkreślić, że ruch nasz nie znalazł należytego zrozumienia także śród duchowieństwa, zwłaszcza śród duchowieństwa wyższego. I te czynniki zazwyczaj zachowywały się wobec ruchu naszego biernie, wyczekująnie zważając na to, jakie trudności ten ruch miał do pokonania i jak mało ludzi stawało pod jego sztandarami do pracy. Bywały i gorsze wypadki. Spotykał się nasz ruch z krytyką nawet niesprawiedliwą, jednostronną. Spotykaliśmy się z objawami, jak gdyby w pewnych przynajmniej stronach, nasz ruch chciano zlikwidować na rzecz narodowej demokracji. Krytykowano naszą politykę choć ona była, o ile ją znam, uczciwą, uczciwszą w każdym razie od polityki wielu innych stronnictw. Nawet więc z tej strony, z której ruch nasz słusznie mógł się spodziewać pomocy i zachęty, doznawał niestety często obojętności, chłodu, a nawet lekceważenia i niesprawiedliwej oceny.

To są prawdziwe powody słabszego naszego rozwoju. Jeśli w takich warunkach ruch nasz mimo wszystko utrzymał się, a nawet się rozwija, to najlepszy chyba dowód, że on jest żywotny i że pewna ilość działaczy ideowych przy nim mocno stoi. Jest to przedewszystkiem szczupła grupa księży i świeckich osób, którzy ruchem w tej chwili kierują. Jest szereg innych osób, które idei zginąć nie dadzą i ruch nasz utrzymają.

Jeśli wyższe, inteligentne sfery w narodzie lepiej zrozumieją potrzebę ruchu naszego i jeśli duchowieństwo wyższe w trosce o przyszłość Kościoła i narodu ten ruch życzliwiej poprze rozwinie się on bujnie, bo jego ideologja jest najzdrowsza i najlepsza. Ale musimy dać sami z siebie pracę, musimy być zdolni do ofiar.

Ks. dr. Sz. Szydelski.

List wiedeński.

Z wizyty w polskim konsulacie.

Trudno Polakowi, bawiącemu zagranicą, nie odwiedzić gmachu polskiego przedstawicielstwa. Nie tylko w interesie, który bodaj dla każdego obywatela powstać musi po nieco dłuższym pobycie zdala od kraju, ale także — a właściwie: przedewszystkiem — z uczuciowej potrzeby wchłonienia w płuca choćby symbolicznego powietrza ojczystego. Albowiem w budynku, na którego frontonie lśni w słonecznych blaskach na czerwonem polu dumny Orzeł Biały — wszędzie za granicami ojczyzny — jest polskie powietrze. Już odźwierny, witający wchodzącego w bramie po polsku, i dopiero z konieczności porozumienia się przechodzący później w razie potrzeby do języka miejscowego — wprowadza peregrynującego Polaka w miłe złudzenie ojczyzny. Tego miłego uczucia nie mącą nawet... wspomnienia niedawnej krucjaty w kraju o paszport, będący w czasie wakacyjnym tak upragnionym gorąco, a tak prawie z nadludzkim wysiłkiem i wytrwałością realizowanem pragnieniem polskiego intelektualisty, który chciałby, choć pobieżnie, nawiązać kontakt z życiem cywilizowanego Zachodu i wrócić umysłowo odświeżony do dalszej służby dla kraju...

I mnie też, jakkolwiek już niezadługo miałem wrócić w „ojczyste pielesze“, w przejeździe przez Wiedeń ogarnęła taka tęsknota za ojczystem, polskiem powietrzem. Przestępuję więc próg konsulatu przy ulicy Rennweg 1, w dawnym budynku b. ministerstwa b. Galicji, wybierająo z rozmysłu nie Poselstwo zajęte od miesięcy politycznemi debatami o kwestji „świńskiej“, ale właśnie Konsulat, jako to przedstawicielstwo, gdzie nałykam się nie tylko polskiego powietrza, ale i widoku... rodaków, załatwiających swe sprawy w ojczystym urzędzie. Paliła mnie też ciekawość zetknięcia się z członkami polskiej kolonji wiedeńskiej, których napewno sporą ilość tam napotkam... Wchodzę i... oczy przecieram! **W poczekalni aż gęsto od czekających, może ze sto osób; ale wygląd tych „rodaków“ jakiś** osobliwy, jak..., w sobotę na ulicach Kazimierza. Dopiero późniejsze moje badania wyjaśniły mi to zjawisko. Tak, niestety! To jest prawie **90 procent naszych „rodaków“**, obywateli polskich, a niemal wyłączna klijentela polskiego Konsulatu w Wiedniu. Oni głównie mają tam interesy, bo ich wieczna ruchliwość pcha gdzieś naprzód, oni też mają stosy nieuregulowanych spraw: stanu cywilnego, obywatelstwa, stosunku do służby wojskowej. Była Galicja wraz z b. monarchją austro-węgierską zeszła tak zasłużenie, choć niesławnie przed dziesięciu laty; ale główna klijentela polskich biur w gmachu przy ul. Rennweg 1 została ta sama: moralnie, psychicznie i rasowo... Tylko jedna zmiana ta, że nie jest już ona... główną podporą cesarsko i królewsko apostolskiego tronu! Niemniej tupet jej pozostał na dawnym poziomie: ci obywatele polscy ciągle jeszcze rzekomo nie umieją po polsku, nawet przy załatwianiu swych spraw w polskim urzędzie. Ostentacyjnie mówią tylko po niemiecku i czują się obrażeni, gdy... otrzymają urzędowe pismo, zredagowane w języku urzędowym, to jest po polsku!... Nahalność, właściwa rasie tych polskich obywateli, pretensje i krzykliwość stoją godnie na tym samym poziomie, co ich stosunek do polskości. Kto tylko, choćby pobieżnie, przyjrzał się tej „rozkoszy“ stosunków z „rodakami“, musi nabrać pełnego współczucia dla losu i szacunku dla anielskiej wprost cierpliwości obu szefów i wszystkich urzędników konsulatu, molestowanych przez natrętność tych „mniejszościowych“ klijentów, zabierających im swemi targami drogi czas, tak potrzebny na załatwienie nieprawdopodobnego wprost nawału pracy. Nawiasem należy tu dodać, że wszyscy pracują ponad godziny urzędowe, gdyż przy zbyt szczupłym personalu — jeszcze jeden okaz naszej „oszczędności“! — w parę tygodni zniknęliby wszyscy pod niebotyczną górą aktów...

...Przyszedłszy nieco do siebie, po pierwszem wrażeniu, rozglądam się dookoła i szukam w tem morzu „rodaków“ jakiejś aryjskiej fizjognomji. Wreszcie znajduję: jedyną! Po zapoznaniu dowiaduję się, że jest to profesor jednej z naszych uczelni akademickich. Zjawił się tutaj celem wykonania warunku, pod jakim Ministerstwo WR. i OP. udzieliło mu na wakacje paszportu ulgowego. **Ma mianowicie meldować się w każdem miejscu swego pobytu zagranicą w polskich przedstawicielstwach.** Poco? Trudno, zaiste, dociec. Tak raczył zadecydować jakiś nieznany p. referent w Ministerstwie WR. i OP. Żaden z aferzystów, korzystających z ulgowych paszportów handlowych i przemysłowych, żaden z dziesiątków rabinów, odbywających „kuracje“ zagraniczne nie podlega takim rygorom kontrolnym, tylko... profesorowie polskich wszechnic i uczeni, udający się zagranicę na studja naukowe!... Czy nie byłby ostatni czas na pogrzebanie tego ubliżającego godności profesorskiej zarządzenia wyjątkowego?...

Z ul. Rennweg udaję się do lokalu właściwego „rendez-vous“ polskich obywateli: do Biura Paszportowego Konsulatu, przy Mayerhofgasse 11. Lokal ciasny i brudny. Dopiero po odrestaurowaniu gmachu przy ul. Rennweg wszystkie biura Konsulatu znajdą odpowiednie pomieszczenie. W poczekalni i w biurach około 250 interesentów. Znów ponad 90 procent mniejszości. Tutaj ilość obywateli polskich aktualnych powiększa ogromna ilość obywateli polskich już nieaktualnych, którzy jednak-że swe stosunki familijne i ośrodki akcyj i... spekulacyj mają głównie w Polsce.

...Mój głód zobaczenia rodaków zaspokoiłem dopiero wieczorem — a była to sobota — w cukierni Schellego, w budynku Konsulatu przy ul Rennweg 1. Tam znajdują bowiem gościnę bezdomne stowarzyszenia polskie, jak „Strzecha“, „Oświata“ i „Związek Stowarzyszeń polskich“. Sobotnie zebranie „Strzechy“ pokazało mi nareszcie naszych polskich rodaków wiedeńskich.

Wiedeń, w październiku 1928.

Peregrinus.

Głosowanie w Senacie

nad rezolucją w sprawie ćwiczeń rel. w szkołach.

Większość głosów za zniesieniem okólnika pochodziła od Be Be.

Otrzymawszy sprawozdanie stenograficzne 6-go posiedzenia senatu z dn. 27 4. 1928 pospieszam podać autentyczny wykaz tych senatorów, którzy za rezolucją socjalisty Kopcińskiego głosowali, którzy głosowali przeciw i którzy wcale nie głosowali.

Rezolucja brzmiała: „Senat wzywa Rząd do zniesienia okólnika ministerstwa WR. i OP. z dnia 19 12. 1926, o nauce szkolnej religji katolickiej, a w szczególności o przymusie uczestniczenia nauczycieli w praktykach religijnych, jako sprzecznego z art. 112 Konstytucji“. Ostatni ustęp odnosi się do prowadzenia uczniów do kościoła przez nauczycieli, co przecież nie jest przymusem religijnym.

Za wnioskiem Kopcińskiego czyli za zniesieniem ćwiczeń religijnych głosowali następni senatorowie.

Klub B. B.: Rolle Karol, Nowak Stanisław, Rudnik Michał, Nowak Antoni, Dal Łazarz (żyd), Hurkowski Stanisław, Bodko Stefan, Goguszewski Stefan, Laurysiewicz Stefan, Gaszyński Michał, Wodziński Radzisław, Perzyński Stefan, Poczętowski Juljan, Roman Walery (prezes), Gliwic Hipolit, Drucki Lubecki Franciszek, Pryksz Izydor, Soroko Michał, Abramowicz Witold, Trzeciak Józef, Daszyńska - Golińska Zofja, Szymański Juljan (marszałek), Rogowicz Jan, Lempke Leon, Ewert Ludwik, Gałecki Tadeusz (Strug Antoni wielki mistrz mason), Skokowski Michał.

Razem 27.

Klub P. P. S.: Englisz Jan, Sokołowski Michał, Posner Stanisław (żyd), Keller Krauz Stanisław, Kopciński Stefan, Danielewicz Józef, Zagleniczny Jan, Kłuszyńska Dorota, Gruszczyński Stanisław, razem 9.

Klub Wyzwolenie: Motz Bolesław, Winiar-

czyk Feliks, Ciastek Franciszek, Januszewski Wacław, Brzeziński Tomasz, Nocznicki Tomasz, Iżycki Aleksander, razem 7.

Klub ukraińsko-białoruski: Dr. Trojan Kornel, Horbaczewski Antoni, Buranyk Wasyl, razem 3.

Klub stronnictwa chłopskiego: Tatarczuk Stefan, Szufranek Jan, razem 2.

N. P. R. lewica: Wierzejewski Ireneusz.

Klub ukraiński nacjon. radyk.: Makuch Jan.

Selrob: Kozicki Sergjusz.

Razem sen. 51.

Przeciw rezolucji Kopcińskiego głosowali:

Klub B. B.: Ks. Londzin Józef, Zakrzewski Stanisław, Dąmbski Stanisław, Szarski Marcin, ks. Managiewicz Samuel, Gołuchowski Agenor, Miciński Ignacy, Szuyski Wacław Wańkowicz Stanisław, Tarnowski Zdzisław, Przybylski Zygmunt, Achmatowicz Aleksander. Lubomirski Zdzisław, razem 13.

Klub narodowy: Ossowski Paweł Seyda Marjan, Kozicki Stanisław, Jabłonowski Władysław, Wasiutyński Bogdan, Głąbiński Stanisław, razem 6.

Klub Ch. D.: Radomski Wadysław, ks. Brandys Paweł, ks. Kasprzyk Ludwik, Thullie Maksymiljan, Makarewicz Juljan, razem 5.

Klub ukraińsko-białoruski: Ks. Tatamyr Juljan, Czerkawskyj Aleksander, Kuzmyn Mikołaj, Decykiewicz Włodzimierz, Watuszyński Michał, razem 5.

Klub Piasta: Kulerski Wiktor, Średniawski Andrzej, Erdman Alfons, razem 3.

N. P. R. prawica: Steinhorn Otton.

Razem 33.

Nie głosowali: **Klub żydowski:** Schreiber Dawid, Szabad Cemach, Spickermann Josef, Budzyner Sulem, Körner Mojżerz, Rubinstein Izak, Dawidson Józef, razem 7.

Klub niemiecki: Barczewski Ernest, Busse Jerzy, Paul Edward, Hasbach Ernest, razem 4.

Klub Narodowy: Hedinger Witold, Dobrzański Stefan, Godlewski Stanisław, razem 3.

Klub ukraińsko-białoruski: Kisielewska Helena, Bogula Bazyli, Bohdanowicz Wraczesław, razem 3.

Klub N. P. R.: Peplowski Edward, Grajek Michał, razem 2.

Klub Ch. D.: Ks. Albrucht Jan.

Stronnictwo chłopskie: Mikołaszewski Jerzy.

P. P. S.: Limanowski Bolesław.

B. B.: Gr. Okocimski Jan, Łubieński Leon, Niezabytowski Kazimierz, Kamieniecki Witold, Zaleski August, razem 5.

Razem sen. 27.

Widzimy więc, że B. B. dało głosów za 27, przeciw tylko 13, niegłosowało 5. Z Klubu narodowego głosowało przeciw 6, nie głosowało 3; z Klubu Ch. D. głosowało przeciw 5, nieobecnym był ks. Albrecht; Klub Piasta (3) głosował cały przeciw. Ciekawem jest głosowanie Klubu ukraińsko-białoruskiego, za rezolucją głosowało 3, przeciw 5, nie głosowało 3. Rozstrzygnęła głosowanie lewica B. B., bo dostarczyła za głosów 27 na 51, czyli **większość głosujących za rezolucją socjalistyczną stanowił Klub B. B.**

Wyciągnięcie konsekwencji z głosowania poszczególnych senatorów należy do wyborców.

Dr. M. Thullie, senator.

„Złóżmy hołd Królowej“.

Z pięknego listu nadesłanego nam przez p. Zofję Janinę Mrozowicką drukujemy następujące końcowe wezwanie:

„Gdy dziś przychodzi nam święcić wielką 10-letnią rocznicę, serdecznym odruchem zwraca się dusza polska ku Jasnej Górze i jeśli hołdem Królowej Polskiej nie tryśnie snop gorących wzruszeń, radosnych spełnionych pragnień, ufnej promienistej wiary w jutro, to obchód dziejowej rocznicy ograniczy się do suchego święta, do mniej lub więcej obojętnego stwierdzenia dość jeszcze szarej rzeczywistości, w której nie zaczerpniemy tej wielkiej miłości i mocy ducha co nam dziś najpotrzebniejsza.

Do stóp Królowej Polskiej w dniu 11 listopada! To Jej święto jako Pani tej ziemi, nietylko nasze. W Jej ręce złóżmy nowe ślubowanie braterskiej miłości i odnowimy przysięgę wierności. Niech przedstawiciele wszystkich Związków i Organizacyj jakie w Polsce istnieją zgromadzą się pod Królewskim Błękitnym sztandarem dnia 11 listopada, niech podadzą sobie na Jasnej Górze ręce i przyjmą błogosławieństwo Najdostojniejszej Pani. Sodalicje Marjańskie, któremi cała Polska tak gęsto zasiana zorganizują łatwo, każda w swym odcinku tę wielką pielgrzymkę hołdu Królowej Polski. Niech nie zabraknie nikogo na Jasnej Górze w dniu wielkiej Rocznicy — niech kornie się schylą do stóp Najjaśniejszej Pani rząd polski, rycerstwo, naród cały w osobach swych przedstawicieli.

O Polsko, Ojczyzno umiłowana, na Jasnej Górze zaśpiewaj Magnificat weselne, a będzie brzmiało wickil!“

Zofja Janina Mrozowicka.

10-lecie niepodległej Polski.

Młodzież gimnazjalna w Poznaniu wybuduje ochronkę.

Młodzież gimnazjalna m. Poznania postanowiła uczcić 10-lecie niepodległości Polski trwałym pomnikiem, wzniesionym z darów pieniężnych. W tym celu zawiązał się komitet międzyszkolny, który wydał odezwę do szkół poznańskich. Młodzież zamierza zebrać conajmniej 30.000 zł. i wybudować ochronkę dla dzieci w wieku przedszkolnym im. Bernarda Chrzanowskiego, wielkiego działacza narodowego w dobie naszej niewoli.

Dziennikarze łotewscy przybędą do Warszawy.

W pierwszych dniach listopada przybędzie do Warszawy delegacja Związków łotewskiej prasy prowincjonalnej, która ma na celu złożenie wizyty z okazji 10-lecia niepodległości Polski oraz nawiązanie kontaktu z prasą polską. W skład delegacji wejdzie około 12 dziennikarzy.

Straż Mogił Polskich Bohaterów wzniesie Pomnik Chwały.

Straż Mogił Polskich Bohaterów, która, jak wiadomo, opiekuje się cmentarzem Obrońców Lwowa, zamierza wznieść na lwowskim cmentarzu pomnik chwały ku uczczeniu pamięci poległych. Projekt pomnika i jego kosztorys jest już gotowy i zaaprobowany przez odnośne władze. Koszta budowy obliczono na 184 tysiące zł., które Straż M. P. B. ma uzyskać ze składek. Sprawę zbiórki na cel powyższy popiera w odezwie Straży M. P. B. Kornel Makuszyński, wzywając ogół społeczeństwa:

„O pomoc zwracamy się do wszystkich. Niech na tym lwowskim cmentarzu wyrosną kolumny tak niezłomne, jak niezłomni byli ci, co na nim leżą“.

Na ziemiach Rzpltej.

Ciekawe wykopaliska w Gnieźnie.

W ogrodzie ks. biskupa Laubitza w Gnieźnie, podczas kopania studni, natrafiono na głębokości 7 m. na bruk, a następnie sterczące z tego bruku belki dębowe, pokryte znakami pisemnemi, **przypominającemi pismo runiczne.** Kopiąc dalej, wydobyto dwa czarne wiosła dębowe i topór żelazny dziwacznego kształtu. Na tymsamym terenie znaleziono jeszcze doskonale utrzymany łeb antylopy dyluwjalnej, wielką kość ze szczęki mamuta i mnóstwo kłów zwierząt przedpotopowych. Dalsze prace wstrzymano do przybycia specjalistów archeologów.

Wycieczki z Ameryki.

Instytut zagranicznych podróży w N. Jorku zwrócił się do władz polskich z prośbą o podanie dat uroczystości narodowych, koncertów, wystaw, zawodów sportowych, oraz kongresów, które się odbędą w Polsce w 1929 r. Instytut ten organizuje w przyszłym roku wycieczki do Polski i chciałby wycieczki te zastosować do uroczystości, które się odbędą w Polsce. Według wiadomości z N. Jorku, w przyszłym roku przybędzie do Polski około 15 większych wycieczek, nie licząc wielkiej wycieczki organizowanej w związku z wystawą powszechną w Poznaniu.

—oo—

WIELKI PROCES UKRAIŃSKI O ZDRADĘ STANU.

Przed sądem okręgowym w Czortkowie odbyła się rozprawa przeciwko Dmytrowi Baranowi i 25 towarzyszom ze wsi Bazar powiatu czortkowskiego o zdradę stanu i należenie do **tajnego stowarzyszenia, mającego na celu wywołanie powstania w Małopolsce Wschodniej,** rozbrojenie posterunków policji, garnizonów wojskowych, oraz **stworzenie przy pomocy sowietów niepodległego państwa ukraińskiego na ziemiach oderwanych od Polski.** Wszyscy oskarżeni posiadali znaczną ilość broni rozmaitego gatunku i werbowali dalszych członków wśród wiejskiej młodzieży ukraińskiej. Dnia 4 marca 1928 r. wybrała się część oskarżonych, uzbrojona w karabiny i bagnety do sąsiedniej wsi Muchawki, gdzie właściwie nastąpić miała akcja. Lecz tu już z samego początku nastąpiło aresztowanie niedoszłych powstańców i ich rozbrojenie. **Na skutek ustawy amnestyjnej umorzył Trybunał sprawę** przeciw oskarżonym, z wyjątkiem trzech, których czyn nie podlega amnestji. Co do tych rozprawa została odroczoną, celem przesłuchania świadków.

—ooo—

PODOBŁOCZNI GOŚCIE Z RUMUNJI. Do Warszawy przyleciało onegdaj pięciu lotników rumuńskich na aparatach myśliwskich. Na cześć rumuńskich gości odbyło się żołnierskie przyjęcie w 1-szym pułku lotniczym.

LIKWIDACJA SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ. W pobliżu wsi Bezwola powiatu radzyńskiego policja zaradziła obławę na szajkę, która od dłuższego czasu grasowała na terenie powiatu. Osaczeni przez policjantów, rzucili się do ucieczki, przyczem jeden z nich począł się ostrzeliwać. W wyniku pościgu zatrzymano zawodowego złodzieja i koniokrada B. Kałduna, oraz niejakiego Fr. Młynarczyka, który podczas pościgu został przez funkcjonarjuszów P. P. dwukrotnie ranny. Trzeci osobnik, jak ustalono, niejaki B. Szumarczyk, zbiegł. Przy zatrzymanych znaleziono karabinek niemiecki z 5 ładunkami, oraz rewolwer, dwie lampki elektryczne, a nadto łom stalowy, wytrychy i inne narzędzia złodziejskie.

ZNACHORZY GRASUJĄ PO WSIACH. Od pewnego czasu grasują po wsiach rozmaite indywidua, podając się za cudotwórców i wyłudzają od ciemnej ludności poważne kwoty pieniężne. Niedawno donosiliśmy o aresztowaniu takiego oszusta w powiecie przemyskim; obecnie notujemy podobny fakt. Niejaki Alojzy Tremłecki ze Stanisławowa objeżdżał wsie i miasteczka jako znachor i wróżbita, przyczem sprzedawał jakiś idealny środek na wszystkie choroby, pobierając tytułem zadatku różne kwoty pieniężne. Oszusta w końcu aresztowano. (Połap).

Z całego świata.

Jacek Malczewski członkiem Akademji czeskiej.

Jak donoszą z Pragi, rząd czechosłowacki na posiedzeniu rady ministrów zatwierdził wniosek ministerstwa szkolnictwa w sprawie mianowania znanego polskiego artysty malarza Jacka Malczewskiego członkiem akademji nauki i sztuki.

Bandyta z Kolonji ujęty po walce granatami ręcznemi.

Bandyta Heidger, który zdołał w poniedziałek, po stoczeniu formalnej bitwy ulicznej, wymknąć się z otaczającego go kordonu 400 policjantów, został we czwartek wykryty w willi pewnego przemysłowca kolońskiego. Willa ta znajduje się zaledwie o kilkadziesiąt kroków od willi, która była widownią walk poniedziałkowych. Właściciel willi zupełnie niespodziewanie spotkał się z bandytą w jednym ze swoich pokojów, jednak zdołał ujść przed gradem kul bandyty, a nawet zdołał zamknąć na klucz pokój, w którym znajdowały się dzieci. Gdy na alarm przybyła policja w liczbie około 100 ludzi z prezydentem policji i wiceprezydentem regencji na czele, a także straż ogniowa, wówczas bandyta zamknął się na drugiem piętrze w kilku pokojach i zaczął strzelać do oddziałów policyjnych i straży ogniowej. Straż ogniowa przy pomocy drabiny zdołała wynieść z zamkniętego pokoju dzieci, poczem **rozpoczęło się regularne oblężenie.** Policja przez otwór zrobiony w dachu dostała się do wnętrza domu i ostrym ogniem rewolwerowym zaatakowała pokój, w którym zamknął się bandyta. Do pokoju tego wrzucono kilka **granatów ręcznych i dopiero po dłuższej walce bandyta ranny sześciokrotnie, został wreszcie ujęty.** Bandyta, już ranny, postrzelił śmiertelnie wystrzałem z rewolweru jednego z oficerów policji.

Z najmłodszej poezji.

PEJZAŻ JESIENNY.

Wchodzą szeregiem w dal ulice...
Ludzkie, ponure sny długą, ciężką nocą,
na srebrnych nitkach strun deszczowych,
na sinym wietrze się szamocą...

Żeby choć księżyc w noc żałobną
uderzył srebrnym dyskiem blasku
i w szafirową głąb, — w ogrodzie, —
rozsypał warkocz cieni płaski! — —

W pachnącą mgłami mokrą jesień
spływają liście w czarną ciszę
i gdzieś daleki, — smutny wicher
aleje białych lamp kołysze...

Marjan Czuchnowski.

Jubileusz prof St. Dobrzyckiego

Jubilat urodził się w r. 1875 w Krzęcinie pod Krakowem. W naszem mieście ukończył gimn. św. Anny i Uniwersytet. Doktorat filozofji otrzymał w Pradze w r. 1898, a już 3 lata potem powołano go do Fryburga na katedrę języków i literatur słowiańskich. Ważną misję zaznajomienia Zachodu z pracami naszego piśmiennictwa wypełnił znakomicie, skupiając koło siebie żądnych zdobycia wiedzy o Polsce, gdy jeszcze głucho było o niej w Europie. A gdy minął czas dręczącej niewoli, uniwersytet poznański powierzył mu katedrę literatury ojczystej.

Poza pracą wykładową rozwinął profesor Dobrzycki szeroką działalność pisarską, obejmującą około 150 pozycyj. Pociągała go twórczość Kochanowskiego, a wyniki badań zamknął w studjum o „Pieśniach Kochanowskiego“ w dziele, będącem chlubą polonistyki p. t.: „Psałterz Kochanowskiego“. Ale największem jego dziełem jest synteza, korona wytrwałej i twórczej 30-stoletniej pracy: „Historja literatury polskiej“, której I. tom ukazał się w r. 1927, a drugi ma ukazać się niebawem.

Ku czci jubilata wydano księgę pamiątkową z pracami czołowych badaczy piśmiennictwa polskiego, a między innemi Ign. Chrzanowskiego, Kleinera, Kucharskiego, Kallenbacha i T. Grabowskiego.

Literatura.

NAD CZEM PRACUJĄ NASI LITERACI?

Członkowie znanej grupy poetyckiej „Czartak“ zapowiadają nowe utwory. E. Zegadłowicz wydaje trzeci tom powieści autobiograficznej p. t. „O Mikołaju Srebrem-pisanym“. Zofja Kossak-Szczucka wydaje powieść historyczną z XVI. w. p. t. „Złota wolność“, Janina Brzostowska wydaje tom poezyj p. t. „Najpiękniejsze z przygód“, Edw. Kozikowski wykończył tom poezyj p. t. „W towarzystwie wierzby“, a Tad. Szantroch pracuje nad tomem wierszy, o nieustalonym jeszcze tytule. Dalej Z. Kisielewski pisze powieść mistyczną p. t. „Docent“, a Zdz. Kleszczyński powieść współczesną p. t. „Wyjący Kazdon“. Witold Hulewicz ukończył przekład powieści Tomasza Manna „Królewska Wysokość“ i wydaje w Wilnie tom wierszy p. t. „Miasto pod chmurami“.

Humor.

Dziedziczność. — Słyszałem niedawno pańskiego syna, jak przemawiał na zebraniu. Ma wspaniały głos. — A no! Wdał się w ojca. — Mówił bez przerwy trzy godziny! — To już ma po matce.

Zarobek. — Zegarmistrz zachwala swój towar. Klijent waha się, bo zegarek za drogi. — To nie jest drogo — zachęca sprzedawca. Oddaję go panu w cenie własnych kosztów. — Dobrze — wtrąca klijent. — A na czem właściwie pan zarabia? — Co znaczy na czem? — odpowiada zegarmistrz. — Na naprawie!...

W sądzie. — Przewodniczący: Muszę poprosić wszystkie przyzwoite panie, by opuściły salę, gdyż teraz mówić będzie się o scenach, które nie są dla nich przeznaczone. — W audytorjum nikt się nie rusza. — Przewodniczący do woźnego: Teraz gdy już przyzwoite kobiety opuściły salę, proszę wszystkie inne wyrzucić...

Z wyprawy naukowej przez półwysep Bałkański.

Poprzez Riladagh i Pirin.

Powracamy już — wraz z naszymi uczonymi podróżnikami — z dalekiej podróży nad brzegi Bosforu. Zatrzymujemy się dzisiaj w zachodniej Bułgarji, by w następnym artykule p. Książkiewicza zwiedzić jeszcze pobieżnie Jugosławję.

Sofja jest miastem o specjalnym charakterze. Przedewszystkiem różni się od wszystkich miast południowego wschodu Europy, jakie miałem sposobność poznać. Cicha, spokojna Sofja — to określenie wyróżnia ją od wrzaskliwych a przynajmniej gwarnych miast bałkańskiego półwyspu. Nie znaczy to, by stolica Bułgarji miała mieć melancholijny wygląd, bynajmniej, ale jest w niej dużo powagi i umiaru.

Sofja niema zbyt wielu pamiątek. Jako pomnik ducha narodu w czasie 500-letniej niewoli tureckiej, stoi pomnik Lewskiego, powieszonego w r. 1873 przez Turków, za organizowanie powstania przeciw gnębicielom. Pomnikiem wdzięczności jest pomnik „Oswobodziciela“, cara Aleksandra II rosyjskiego, przy którym trudno nie zadumać się nad tem, jak może jeden i ten sam władca być tyranem dla jednego narodu, dobroczyńcą dla drugiego. Pomnik Aleksandra II stoi na placu „Parlamentu“, wokół niego grupują się najpiękniejsze budowle bułgarskiej stolicy: gmach „Narodowego Sobranja“, Akademji Umiejętności, niedaleko monumentalna katedra św. Aleksandra Newskiego, siostrzyca drugiej sofijskiej katedry „św. Nedelji“, potwornie zniszczonej przez głośny w swoim czasie zamach komunistyczny. Przy tych wspaniałych budowlach pałac królewski skrył się wśród ogrodów, jakby na świadectwo skromności i niewielkich aspiracji bardzo demokratycznie usposobionego dzisiejszego cara Bułgarji, popularnego Borysa III.

Sofji brak szablonu. Niema go w ogólnym planie rozbudowy miasta i w zindywidualizowanych gmachach i kamienicach. To wraz z czyściutkiemi a znakomicie w centrum miasta wybrukowanemi ulicami i placami, w połączeniu z wielkim umiarem życia stolicy czynią z Sofji bardzo sympatyczne miasto. Wiele uroku dodaje mu Witosza. Jej potężny, ciemny masyw, w szal popielatych chmur ubrany, od południa rozłożył nad miastem ramiona swych surowych grzbietów, jak wierny stróż i opiekun stolicy Bułgarów.

Z Sofji wyruszyliśmy na południe, do Czam Korji, letniej stolicy Bułgarji. U stóp łańcucha Rila Planina, najwyższej grupy Rhodopów, w wielkich borach znajduje się ta oryginalnie pomyślana miejscowość. Czam-Korja składa się wyłącznie z will i pensjonatów, rozrzuconych i ukrytych po lasach; powyżej niej znajduje się także mały zameczek, letnia siedziba królewska. Szkoda jednak, że wszystkie prawie wille i pensjonaty mają styl „internacional“, bez uwzględnienia rodzimego budownictwa.

W Czam-Korji rozdzieliliśmy się na kilka grup, z których każda gdzieindziej skierowała swe zainteresowania. Trzech nas (prof. Sawicki, p. Beszkow i ja) wyruszyło w góry Rylskie, kierując się ku ich najwyższemu wzniesieniu Musali (3030 m.), które jest zarazem najwyższym szczytem na całym półwyspie bałkańskim. Zanim dotarliśmy do kraju turni i grani, musieliśmy przeprawiać się przez wielkie połacie spalonych lasów; z powodu posuszy częste są w tym roku na Bałkanie pożary lasów, wyrządzające wielomiljonowe szkody. Noc zaskoczyła nas przy jeziorach pod Musallą na wysokości 2.500 m., gdzie temperatura spadła poniżej zera. Była to zupełnie nieoczekiwana niespodzianka po tropikalnych upałach w dolinach. Nad ranem wyruszyliśmy ku szczytowi; trud jego zdobycia sowicie opłacił widok, jaki roztacza się z piramidy Musalli.

Rila Dagh albo jak Bułgarzy mówią Rylska Planina, jest północno-zachodniem odgałęzieniem Rhodopów, wyraźnie odcinającem się od nich. Łączą one w sobie masywność i głębokość dolin z impresją skalnej pustyni. Alpejski charakter tych gór podkreślają kary i kotły lodowcowe, czem krajobrazowo zbliżają się bardzo do Tatr. Rila nie posiada jednak tak zgębionych i poszarpanych grani, jak Tatry, nie ma ich drobiazgowej rzeźby. Zato masywność występuje na pierwszy plan.

Szeroka kotlina Bańska oddziela Rilę od Pirynu, drugiej grupy zachodniego Rhodope. Piryn otulony jest wokół zieloną szatą lasów, z nad których wznoszą się białe, zbudowane z marmurów i wapieni grzbiety i szczyty. Co za zestawienie barw! Zieleń w dole, białe grzbiety z popielatym nalotem, kontrastujące z ciemnym błękitem nieba! Dookoła Pirynu leży szereg miejscowości, w których bardzo trudno o zwykłą, zimną wodę. We wszystkich źródłach i studniach woda mineralna i nieraz przytem gorąca.

Na południowy zachód od Pirynu ciągnie się ku południowi skalista dolina Strumy. Koło Melnika, tuż przy granicy greckiej rozszerza się ona w kotlinę, niegdyś przez piaski i żwiry zasypaną. W tej masie piasków małe potoczki i strumienie wyrzeźbiły pagórki i wzgórza — istne góry z piasku. Wśród nich leży Melnik, założony jako karna kolonja przez starożytnych Greków. Miasteczko rozłożyło się terasowato, przytulone do stromych piaszczystych ścian, nad kapryśnym strumieniem.

Pirin i dolina Strumy należą już do Macedonji. Jak wiadomo, kraj ten jest obecnie podzielony między Bułgarję, Grecję i Jugosławję w ten sposób, że większa jego część należy do tej ostatniej. Ale Macedończycy, znakomicie narodowo uświadomieni, dotychczas nie pogodzili się z takim stanem rzeczy. Dlatego „v makedonskite poleta od vekove krv se lej!“. Można potępiać bezwzględne środki, jakimi walczą z Serbami i Grekami, ale trudno nie podziwiać kolosalnego uświadomienia narodowego, jakie posiadają ci nieokrzesani chłopi macedońscy. To widzi się zresztą u wszystkich ludów bałkańskich, mimo ich niskiej kultury. Nacjonalizm tkwi tu głęboko korzeniami w ludzie i nie został wypielęgnowany w nim przez sfery burżuazyjne. Dowody na to mamy w historji ludów słowiańskich na Bałkanie, w ich powstaniach przeciw Turkom, które organizował i w których brali udział prości, nieraz niepiśmienni chłopi serbscy czy bułgarscy.

Z ciepłej doliny Strumy skierowaliśmy się ku zachodowi do doliny Strumicy, by tu przekroczyć granicę jugosłowiańsko-bułgarską.

Choć jeszcze wtedy nikt z nas nie przypuszczał, jak fatalny i w skutkach swoich tragiczny będzie następny etap podróży, wyjeżdżaliśmy z Bułgarji z ciężkiem sercem. Żal nam było opuszczać kraj, w którym tak zacni ludzie żyją. Nasz stosunek do niego malują najlepiej słowa wypowiedziane przez jednego z nas po powrocie do Bułgarji z wycieczki tureckiej: — No nareszcie jesteśmy w domu! — Tak, w Bułgarji i między Bułgarami można się czuć, jak w domu. Miło wędruje się po kraju, w którym spotyka się tak szczerych, prostych, gościnnych ludzi, w których chłop obcego wędrowca wita chlebem i miodem. Jak nie czuć podziwu dla Bułgarów, którzy mimo, że tak stosunkowo niedawno osiągnęli niezawisłość państwową, mają tylko 3 proc. analfabetów!*) Oddaniu dziecka do szkoły towarzyszy piękny zwyczaj w Bułgarji. Matka przyprowadzając pierwszy raz dziecko do szkoły przynosi nauczycielowi koszyk z jedzeniem, mówiąc przytem: „Nie szczędźmy ci chleba, ni miodu, ni mięsa, tylko zrób z niego człowieka“. To tłumaczy wiele. Bułgarski prosty chłop już dawno zrozumiał potrzebę szkoły i miał czas tę szkołę pokochać, jak wymownie świadczy powyższy zwyczaj. Zrozumiał też niebezpieczeństwo alkoholu, czego dowodem jest szeroko rozwinięty wśród ludu ruch abstynencki.

Piękną jest Bułgarja, piękne Rhodope i Bałkan i morskie wybrzeże. Wielkie bogactwa posiada w łonie ziemi, w lasach i żyznych kotlinach śródgórskich. Ale największem skarbem jest jej lud, a jego zdrowie moralne i fizyczne jest największym i najcenniejszym kapitałem.

Marjan Książkiewicz.

*) W Bułgarji jest 18 proc. analfabetów, w ogromnej większości Turków. Bułgar analfabeta jest wyjątkiem, spotykanym tylko w najbardziej zapadłych okolicach.

Sport.

Nowe zwycięstwo El Onaff'ego.

W biegu maratońskim, rozegranym przed kilku dniami w Nowym Jorku zwyciężył tegoroczny olimpijczyk El Ouaffi, osiągając doskonały czas 2 g. 41 min. 30 sek. Słynny zawodowiec amerykański Joe Ray zajął drugie miejsce.

ZAMORRA ZDYSKWALIFIKOWANY.

Najsłynniejszy piłkarz Europy, hiszpański bramkarz, Zamorra został zdyskwalifikowany za obelżywe odezwanie się do sędziego.

F. C. Barcelona kupił w miejsce zdyskwalifikowanego Zamorry bramkarza Vidala z Athletik Clubu Bilbao za 5 tysięcy pesetów.

KTO PROWADZI W MISTRZOSTWACH ZAGRANICZNYCH?

W pierwszej lidze angielskiej prowadzi „Blackburn Rovers“, w Czechosłowacji „Slavia“, w Austrji „W. A. C.“.

WDZIĘCZNOŚĆ CZECHOSŁOWACJI DLA ZWYCIĘZCÓW OLIMPIJSKICH.

Czechosłowacki minister obrony narodowej Udrzal przyjął zwycięskich członków czechosłowackiej drużyny olimpijskiej i ofiarował w imieniu państwa odznaki pamiątkowe zawodnikom.

Specjalnie serdecznie dziękował min. Udrzal kpt. Venturze, który w nagrodę za zwycięstwo olimpijskie mianowany został kapitanem sztabu. Oprócz tego kpt. S. G. Ventura otrzymał od ministra wierzchowca z życzeniami dalszych sukcesów na polu hippiki.

Rzeczy ciekawe.

Radjowa różga magiczna.

Profesor geofizyki stosowanej na uniwersytecie w Leningradzie, Petrowski, wynalazł aparat radjowy, przy pomocy którego dzięki falom elektromagnetycznym, wykrywa złoża kruszców. Pierwsze próby przeprowadził profesor Petrowski w kraju Zakaukazkim, gdzie wykrył nieznane dotąd pokłady rudy żelaza, zawierającego siarkę.

Pochyła wieża w Pizie.

Nareszcie podjęto roboty około ubezpieczenia pochyłej wieży w Pizie. Dość dawno już temu stwierdzono, że osobliwość pizańska od wieków corocznie pochyla się o jeden milimetr. Toby pozwoliło na istnienie wieży jeszcze dwa stulecia, gdyby i tu nie stosowała się zasada motus in fine velocior (ruch pod koniec przyspiesza się). Do ratowania wieży przystąpiła firma angielska, co w kołach architektów włoskich wywołało dość żywą niechęć. Włoskie ministerstwo oświecenia usprawiedliwia się tem, że firma angielska wyspecjalizowała się w tego rodzaju robotach, a pozatem posiada patent na specjalny sposób umacniania zagrożonego gruntu przez wprowadzanie utrwalających materjałów, przedewszystkiem cementu. Przytem Anglicy podjęli się robót bezinteresownie, zarówno dla sławy, jak i reklamy. Grunt wkoło stóp wieży zostanie wzmocniony systemem angielskim w promieniu 50 metrów.

Dziwne zjawiska niebieskie

W ostatnim czasie donoszą nam o częstych zjawiskach meteorologicznych, które przybierają dziwne niekiedy kształty. Onegdaj nad Stołpcami ukazał się meteor w kształcie miecza. Meteor nie spadł jak zwykle, lecz łukiem przesunął się ku gwiaździe Polarnej. Zjawisko trwało w przeciągu 2 godzin.

O podobnem zjawisku donoszą nam ze wsi Dembno (powiatu brzeskiego), gdzie ukazał się ogromny świetlany krzyż na tle księżyca, przewyższając go jednak swemi rozmiarami. Zjawisko trwało czas jakiś, potem zaczęło stopniowo blednąć, aż całkiem zniknęło.

Przypomnieć należy, że w 1914 r. widziano na Wołyniu pomiędzy 2-gą a 3-cią godziną w południe ogromny krzyż z potrójnemi ramionami. Światło tego krzyża było tak białe, że słońce pod niem zdawało się pomarańczowe. Zjawisko to widniało przez pół godziny.

Przykazania zdrowotne.

Pewien angielski lekarz i urzędnik władz sanitarnych opublikował dziesięć przykazań do tyczących pielęgnacji zdrowia, z których kilka przytaczamy. „Dzień mycia się i robienia porządków miej za święty. Otoczenie swoje szanuj i utrzymuj w czystości. Nie powinieneś sąsiadowi szkodzić, albo nawet zabijać go, przez to, że nie szanujesz przepisów o wystrzeganiu się pożaru, albo przez to, że wyrzucając nieczystości zarażasz mu powietrze. Masz zawsze pożądać czystego powietrza i promieni słońca. Nie powinieneś dzień i noc okien twego mieszkania trzymać zamkniętych. Nie wolno ci odbierać własnym dzieciom prawa do zdrowia i szczęścia“.

—oo—

Co słychać w Krakowie?

Liga samowystarczalności gospodarczej.

Donosiliśmy o akcji mającej na celu obronę polskiego bilansu handlowego, która rozprzestrzenia się obecnie na całym terenie państwa. Młodzież akademicka tworzy we wszystkich większych środowiskach t. zw. Ligi **Samowystarczalności Gospodarczej**. Także w Krakowie ukonstytuowała się już Liga Samowystarczalności Gospodarczej, mająca na celu **zwalczanie szkodliwej dla polskiego bilansu handlowego**, konkurencji jaką tworzą dla krajowej produkcji towary zagraniczne, sprowadzane masowo na żądanie klijenteli polskiej, niezdającej sobie często sprawy, że wyrządza w ten sposób pośrednio szkodę swemu państwu.

Skład Ligi, która w najbliższych dniach rozpocznie intenzywną akcję propagandową, zapomocą odezw, odczytów, pochodów, wydawnictw i urządzanie porównawczych wystaw towarów polskich i zagranicznych, wchodzą podobnie jak i w innych miastach uniwersyteckich przedstawiciele młodzieży akademickiej. Na czele Ligi stoi **dr. Frączkiewicz**. Liga w porozumieniu z Centralnym Zarządem w Warszawie rozpoczęła już swoją działalność, biuro jej mieści się w **Domu akademickim przy ul. Jabłonowskich 10 12 parter**, gdzie w godzinach od 17—19 udziela się wszelkich informacyj.

———oo———

Święto Chrystusa-Króla w Krakowie.

W niedzielę dn. 28 paźdz. obchodzi Kościół uroczystość Chrystusa-Króla. Zapoczątkowana zeszłego roku wspólna Komunja św. wszystkich stowarzyszeń katolickich odbędzie się i tego roku. Program tej uroczystości następujący: O godz. 8 i pół **zbiórka stowarzyszeń, związków, sodalicyj, III. Zakonów i bractw na Pl. Marjackim przed kościołem św. Barbary.** O godz. 9-tej Msza św. w kościele Najśw. Panny Marji, w czasie której kazanie wygłosi **przew. ks. Jan Rostworowski T. J. W** czasie Mszy św. wspólna Komunja św. na intencję wprowadzenia zasad Chrystusowych do życia państwowego i społecznego. Delegacje zechcą przybyć do kościoła Najśw. Panny Marji już wyspowiadane.

Ruch tramwajowy w Dnie Zaduszne.

Dla wygody publiczności zdążającej z Podgórza na cmentarz rakowicki, uruchamia Dyrekcja Tramwaju w dniach 1 i 2 listopada, t. j. w dzień WW. Świętych i w dzień Zaduszny nową linję tramwajową Nr. 7. Linja Nr. 7 kursować będzie **bezpośrednio z ul. Kalwaryjskiej (Bonarka) na ul. Rakowicką i z powrotem.** Linja Nr. 6 kursować będzie w tych dniach z Salwatora tylko do Rynku Podgórskiego i z powrotem.

Dnia 30 i 31 października b. r., oraz 1, 2 i 3 listopada **kursować będą autobusy tramwajowe z Rynku głównego do cmentarza rakowickiego.** Czas kursowania autobusów w dniach 30, 31 października, oraz 3 listopada od godz 14 do 20, natomiast 1 i 2 listopada od godz 9 do 20. Odjazd autobusów odbywać się będzie z Rynku głównego naprzeciw firmy „Reim“ oraz przy jeździe powrotnej z przed głównej bramy cmentarza rakowickiego. Cena biletów dla dorosłych 40 gr., dla dzieci do lat 10 30 gr.

Z dniem 3 listopada 1928 r., zostaje wstrzymany ruch tramwajowy na linji Nr. 4 do parku im. Dra Jordana. Termin podjęcia ruchu z wiosną zostanie w swoim czasie podany do wiadomości.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI — DLA WŁAŚCICIELA ŁUSZCZARNI RYŻU.

Dyrektor i współwłaściciel „Łuszczarni ryżu i młynów w Dąbiu“, oraz „Łuszczarni ryżu“ w Gdyni, Ludwik Wasserberger, został odznaczony złotym krzyżem zasługi — jak donosi „Monitor Polski“ — „za zasługi na polu organizacji przemysłu łuszczenia ryżu“.

Niektóre kierunki działalności „Łuszczarni ryżu“ były w swoim czasie obszernie omawiane na łamach naszego Pisma — jak to zapewne czytelnicy sobie przypominają.

———oo———

Kraków, dnia 27 października 1928.
Sobota 27: św. Sabiny.
Niedziela 28: św. Szymona, św. Tadeusza.
Niedziela 28: wschód słońca o godz. 6.19, zachód o godz. 16.28.

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE NA WAWELU. W niedzielę 28 b. m., w uroczystość Chrystusa Króla, o godz. 7 i pół w katedrze na Wawelu udzieli Ks. Metropolita Sapieha święceń kapłańskich alumnom Seminarjum duchownego krakowskiego.

W PLENARNEM POSIEDZENIU IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE w dniu 25 b. m. wzięli udział poza wymienionymi już przedstawicielami władz: starszy radca Skarbu Stanisław Czernecki imieniem Izby Skarbowej, starszy radca Dyrekcji Kolei Państwowych Dr. Jaglarz imieniem Dyrekcji kolei państwowych i inspektor Jan Zięba imieniem Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

NA WCZORAJSZYM TARGU PŁACONO następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—40 gr; niezbieranego 45—50 gr; śmietanki 65—70 gr; śmietany kwaśnej 1.60—2 zł; 1 kg. masła zwyczajnego 6.20—6.40 zł; deserowego 7.40—.80 zł; sera krowiego 1.30—1.40 zł; jaja za kopę 14—14.50 zł; za sztukę 24—25 gr. Drób: kura 5—8 zł; para kurcząt 4—8 zł; kaczka żywa 4—6 zł; bita 3—5 zł; gęś żywa 8—12 zł; bita 7—10 zł; indyk 10—14 zł; zające bez skóry 5.50—6.50 zł; w skórze 6.50—7.50 zł. Ryby: 1 kg. karpia 4—4.40 zł; szczupaka 6—8 zł; lina 4—5 zł; wiślanych 4—5 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 8—9 zł; buraki 1 kg. 15—20 gr; marchew 20—25 gr; cebula 40—50 gr; kapusta kopa 6—9 zł.

ZE STAŁEJ RUBRYKI WYPADKÓW SAMOCHODOWYCH. Józef Gargas, właściciel dorożki samochodowej Nr. 4939, jadąc ul. Lubicz, potrącił Florjana Romana, montera. Wskutek nagłego wstrzymania wozu, jadący dorożką Stanisław Sieńkiewicz, kupiec, doznał lekkich obrażeń cielesnych; Gargas wyszedł bez szwanku.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W garbarni na Ludwinowie zaszedł nieszczęśliwy wypadek podczas pracy. Oto 28-letniemu Janowi Mazurowi, robotnikowi przy obsłudze maszyny, porwały tryby rękę, wskutek czego zmiażdżyły mu dwa palce. Wezwany lekarz Pogotowia opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala. — Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało następnie na dworzec towarowy, gdzie 34-letni robotnik Leon Jania, robotnik, został przygnieciony podczas pracy przez drzwi wagonu. Doznał on stłuczenia klatki piersiowej i szyi. Janię przewieziono do szpitala.

TAJEMNICZY ZAMACH NA DOROŻKARZA. Na Pogotowie ratunkowe zgłosił się 29-letni Piotr Włosiński, dorożkarz, z ranami na głowie i pod okiem. Włosiński jadąc dorożką przez ul. Wielopole, został ugodzony w głowę jakimś twardym przedmiotem, tak, że spadł z dorożki i stracił przytomność. Przechodnie ocucili go i zaprowadzili na Pogotowie. Po opatrzeniu lekarz przewiózł Włosińskiego karetką do szpitala. Sprawcy zamachu na dorożkarza nie ujęto.

ATAKOWI SZAŁU uległ Samuel Bornstein, szeregowiec z 5 p. strzelców konnych w Tarnowie. Szaleniec porozbijał szyby w drzwiach wchodowych kina „Uciechy“ przy ul. Starowiślnej, wywołując zbiegowisko licznych przechodniów. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego ubezwładnił Bornsteina, poczem przewiózł go do szpitala.

ARESZTOWANIE ŻYDÓW WŁAMYWACZY. W czasie patroli południowej w dniu wczorajszym przytrzymały organa policyjne dwóch notorycznych złodziei włamywaczy, którzy usiłowali włamać się do księgarni Tafeta przy ul. Gołębiej L. 12. Po doprowadzeniu przytrzymanych do tut. Wydz. Śl. okazało się, że są to: Jonas Synaj, lat 22, bez zajęcia i stal. miejsca zam., wielokrotnie karany za kradzieże i Kleinberger Józef, lat 19, zam. przy ul. Bawół L. 10, również karany za kradzież. W toku dochodzeń ustalono, że wymienieni dokonali włamania w dniu 13 b. m. do sklepu Henryka Lipschütza przy ul. Krakowskiej L. 28. gdzie skradli wielką ilość towaru galanteryjnych, wartości 4 tysiące zł. Część rzeczy pochodzących z kradzieży na szkodę Lipschütza, odebrano. Dalsze dochodzenia w toku.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DYSKUSJA NA TEMAT KLASY I. Ognisko Nauczycielskie w Krakowie urządza w sobotę 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Ogniska, Rynek 29 II. p., wieczór dyskusyjny na temat klasy I. Wstęp wolny.

Z Rady miasta.

Taryfy na wywóz śmieci winna ustalać Radam. — Usterki instalacyjne w teatrze. — Porachunki P. P. S. z prezydentem m. zlikwidowano na tajnem posiedzeniu.

Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Rady m. Krakowa został rychło wyczerpany. Wszystkie zgłaszane wnioski sekcji i komisji radzieckich **uchwalała Rada prawie bez dyskusji.** Również wysłuchano spokojnie odpowiedzi prezydjum miasta na interpelacje zgłoszone na posiedzeniu poprzedniem. Dopiero w czasie obrad nad **interpelacjami i wnioskami zgłoszonemi na posiedzeniu ostatniem** nastąpiło duże **ożywienie.** Dłuższą dyskusję wywołał wniosek p. radcy Marskiego **w sprawie opłat za wywóz śmieci i nieczystości:**

W r. 1920 Rada miejska upoważniła Magistrat do oznaczania tych opłat wychodząc z założenia, że wobec ciągłych zmian wartości pieniądza trudno byłoby dla ustalania cen zwoływać co parę dni Radę miejską, a chociażby odpowiednią komisję. Z chwilą jednak stabilizacji waluty upoważnienie dane Magistratowi straciło pierwotne uzasadnienie. P. Marski domagał się przeto, **by ustalanie taryfy ponownie zastrzec Radzie miejskiej.** Na tem stanowisku stanął szereg radców m. in. pp. **Adelman i Holeksa** z klubu Ch. D. Prezydent p. Rolle wyraził natomiast pogląd, że ustalanie taryf winno i nadal pozostawać przy Magistracie, a Rada jako organ kontrolny może uchwalać zmianę taryfy. **Opinję prezydenta podzieliła większość Rady odsyłając wniosek do sekcji.**

Odpowiadał również p. Rolle na interpelację p. **Adelmana w sprawie nowej instalacji elektrycznej w teatrze im. Słowackiego.** P. prezydent zaprzeczył pogłoskom, jakie pojawiły się w prasie w sprawie rezygnacji dyrektora teatru. P. Nowakowski rezygnacji nie zgłaszał, a usterki w nowej instalacji, niezawinione przez elektrownię miejską, która instalację przeprowadzała, zostały w przeważnej części usunięte.

Sprawą, która wywołała długą, a miejscami namiętną dyskusję był wniosek socjalistyczny zawierający oddanie **pod sąd dyscyplinarny jednego z wyższych urzędników elektrowni miejskiej.** Tak odczytanie wniosku jak i dyskusja nad nim odbyła się na posiedzeniu **tajnem** Rady a to w myśl regulaminu co do obrad nad sprawami personalnemi. Nie możemy niestety — związani poufnością obrad i chcąc być lojalnymi — podać przebiegu dyskusji nad wnioskiem socjalistycznym. Tyle tylko możemy powiedzieć, że sprawa, która była przedmiotem dyskusji jest sama w sobie **bardzo przykra,** a motywy dla których została poruszona, **sięgają bardzo głęboko w stosunki panujące w instytucjach miejskich, zwłaszcza w elektrowni.** Podkreślić należy, że nikt z mówców, zabierających głos w dyskusji, nie wyszarzał osoby prezydenta miasta mimo, że wszystko zdaje się za tem przemawiać, iż **chodzi o rozegranie partji między p. Rollem a P. P. S.** Po wyczerpaniu długiej listy mówców uchwalono wniosek p. Zolla **polecający prezydentowi przeprowadzenie dochodzeń i przedłożenia Radzie m. sprawozdania.** P. Prezydent jednak złożył oświadczenie, że sprawę **przekaże komisji dyscyplinarnej,** by w ten sposób należycie rzecz wyświetlić. Posiedzenie zakończyło się o 10¼ w nocy.

WIELKA WENTA SPOŻYWCZA odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 10 rano pod arkadami Sukiennic. Przygrywać będą orkiestry. Dochód przeznaczony na odnowienie kościoła Przem. Pańskiego Ks. Pijarów w Krakowie.

UPORCZYWE ZAPARCIE STOLCA, katary grubej kiszki, zastój w kiszkach, wzdęcie, bóle w bokach, przechodzą przy używaniu rano i wieczór po szklaneczce naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa“.** — Powagi lekarskie potwierdzają, że woda **Franciszka-Józefa** nawet przy skłonności do podrażnienia kiszek działa bezboleśnie.

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Moralność pani Dulskiej“.
Niedziela popoł.: „Pani Bianka“.
Niedz. wiecz.: „Moralność Pani Dulskiej“.

GONG.

Sobota: „Górą prasa“.
Niedziela godz. 5, 7 i 9: „Górą prasa“.
Poniedziałek: „Górą prasa“.
Wtorek: „Górą prasa“.
Środa: „Górą prasa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Ostatni carowie.
UCIECHA: „Kobieta to grzech“.
NOWOŚCI: „Córka Zorry“.
SZTUKA: „Looping the Loop“.
CORSO: „Dom warjatów“.
WARSZAWA: „Córka szatana“.

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę premjera „Moralność Pani Dulskiej“ Zapolskiej, która powtórzona będzie jutro w niedzielę. Jutro popołudniu „Pani Bianka“ Lopez'a. Obok „Krakowiaków i górali“, których przygotowuje reżysersko dyr. Nowakowski, rozpoczęły się pod kierunkiem p. Sosnowskiego próby z nowości Bruno Franka „Dwanaście tysięcy“.

SALA BOLOŃSKIEGO — PAŁAC SPISKI. Dziś w sobotę 27 bm. wieczór muzyki kameralnej w wykonaniu czołowych artystów Polskiego Radjo (R. Freundlichowa, R. Hückel, dr. St. Schwarcenberg-Czerny i A. Wolf). Program wypełnią trio Rummla op. 35 i kwartet Brahmsa op 25. W koncercie przyjmuje udział p. Anna Kalinowska znakomita śpiewaczka koloraturowa, która poraz ostatni przed wyjazdem za granicę wystąpi w Krakowie, wykonując szereg słynnych aryj koloraturowych.

KONCERT PŁYT GRAMOFONOWYCH odbędzie się we wtorek dnia 30 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Kongregacji Pań, Plac Jabłonowskich L. 3, I. p.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTOŚĆ KOŚCIELNA. W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę dn. 28 bm. z okazji święta „Chrystusa Króla“ odprawioną zostanie o godz. 10-tej uroczysta Suma Pontyfikalna, którą celebrować będzie ks. Infułat dr. Józef Kulinowski. Kazanie wygłosi ks. Marjan Borowiczka. Podczas sumy chór „Hasło“ pod batutą p. Stefana Profica wykona: Gruberski „Missa“ i Cherubini „Cantemus Domino“.

Podczas ostatniej mszy św. o godz. 12-tej p. Elza Sękarówna odśpiewa: Studziński „Modlitwa“, Mariani „Antyfona“. — Saint-Saëns „O salutaris“.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. JANA KANTEGO W KOŚCIELE AKADEMICKIM ŚW. ANNY zakończą się 40-godzinnem nabożeństwem od 26. 10. w piątek, sobotę i niedzielę. W niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 11 pontyfikalne nabożeństwo odprawi JE. Ks. Biskup Godlewski — kazanie na sumie wygłosi ks. F. Machay. Nieszpory na zakończenie o godz. 5 odprawi Ks. Prof. Dr. Aroszutowski; kazanie wygłosi Ks. Szambelan St. Maśliński. — W tradycyjnej procesji, która od wieków odbywa się, z udziałem PP. Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, zapowiedziała swój udział młodzież akademicka, jak również młodzież Szkoły przemysłowej uzupełniającej z Kęt, z miejsca rodzinnego Świętego Patrona.

W KOŚCIELE KSIĘŻY MISJONARZY NA STRADOMIU w niedzielę 28 b. m. w uroczystość Chrystusa Króla o godz. 9 suma ze śpiewem gregorjańskim. Introit i t. d. „Dignus est“, Kyrie i t. d. V. Po południu o godz. 4 nieszpory łacińskie.

Świat ma poddostatkiem zboża.

Rezultaty tegorocznych zbiorów światowych są naogół korzystne, tak że przewyższyły nawet wyniki zeszłoroczne.

W St. Zjedn. np. zbiór pszenicy wykazuje nadwyżkę 8 milj. q. w stosunku do wyników zbiorów w roku ub. O rekordowych urodzajach donoszą z Kanady, gdzie w b. roku zebrano 30 milj. q. pszenicy ponad normę roku ub.

Kraje europejskie mają również naogół dobre zbiory, jedynie we Francji tegoroczne żniwa wypadły gorzej, niż w roku ubiegłym. Według pobieżnych obliczeń zbiory pszenicy owsa jęczmienia uchodzą za najwyższe od 7 lat na t. zw. półkuli północnej. Natomiast w życie zaznaczył się spadek.

Tegoroczne więc zbiory zbóż aprowizacyjnych wypadły na świecie naogół pomyślnie. Nie będziemy więc odczuwali zbytniego braku zboża. Również i zbiory innych gatunków ziarn aprowizacyjnych, jak kukurudzy i ryżu wypadły w b. r. pomyślnie.

Życie gospodarczo-społeczne.

Historja przemysłu naftowego w Polsce.

Od Łukasiewicza do koncernu naftowego.

W związku z uroczystością poświęcenie kamienia węgielnego w Krośnie pod pomnik Łukasiewicza warto przypomnieć, że Łukasiewicz był pierwszym na świecie, który w sposób racjonalny przerabiał ropę i zaświecił lampę naftową. Było to w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy wskazał na źródła ropy naftowej i sam począł je eksploatować. Początkowo wydobywano ropę drogą czerpania, a następnie przez wiercenie, sposobem wynalezionym w roku 1884 przez kanadyjczyka MacGarvey'a. Łukasiewicz bowiem prostodusznie wtajemniczył Amerykanów w swoje prace, a ci potem w swojej ojczyźnie sposoby jego udoskonalili w wielkiej skali.

Nasz przemysł naftowy rozwijał się bardzo dobrze aż do początków bieżącego stulecia. Dopiero kiedy Rosja zaczęła wysyłać na rynki europejskie wielkie ilości ropy, produkcja ropy małopolskiej zeszła na plan dalszy. **Największą produkcję, jaką wogóle notowano w dziejach naszego przemysłu naftowego, mieliśmy w roku 1909. Przekraczała ona wówczas dwa miljony ton.**

Od roku 1909 zaczyna się notować spadek **produkcji**, niekiedy nawet dosyć raptowny, zwaszcza w pierwszych latach wojny światowej, kiedy wschodnia Małopolska stała się terenem walk. **Najniższy poziom produkcji ropy wykazuje rok 1921, poczem powoli zaczyna się podnosić.** Ale na przeszkodzie do podniesienia znaczniejszego produkcji stał brak prac poszukiwawczych za nowemi źródłami, co znowu stało w związku z naszą nieuporządkowaną walutą. Wówczas tylko zagraniczne kapitały oparte o zdrową walutę wykorzystywały sytuację, **wypierając polski kapitał naftowy z dotychczasowych placówek.** Przytem oczywiście wyciągały obce kapitały ropę, przedewszystkiem z takich terenów, w których znajdowano ją stosunkowo obficie, bez prowadzenia koniecznych prac poszukiwawczych, związanych z ryzykiem.

Skutki tej gospodarki na naszych terenach naftowych poczęły występować już w roku 1926. Brak nowych wierceń pociągnął za sobą wyczerpywanie się pól roponośnych. Wobec tego poczęto stosować sposoby pobudzania szybów do większej wydajności, ale mimo to produkcja zaczęła **spadać.** Następnie zaś mała wydajność nowowywierconych otworów ziemi sprawiła to, że głębsze wiercenia tylko nawet dla celów eksploatacyjnych zaczęły się stawać zczasem nierentowne i tem bardziej spowodowały brak chęci do prac poszukiwawczych, pionierskich.

Z obliczeń i zestawień W. Diamanda („Przemysł chemiczny" Nr 5, 6, 1928) wynika, że na to, aby się opłacało wiercenie za ropą do głębokości 1200 m., winna być średnia wydajność otworu przy amortyzacji pięcioletniej większą od 13.6 cystern dziesięciotonowych miesięcznie. Jednak tego rodzaju wiercenie bez żadnego ryzyka w praktyce naftowej na znanych naszych terenach ropnych nie istnieje. Produkcja bowiem szybów naftowych jest znacznie niższa.

Z drugiej znowu strony **sprawa rafinowania ropy wpływa na cenę kosztów jej produktów.** Dalej ciasnota krajowego rynku zbytu działa na niekorzyść polskich rafineryj ropy. Produkty rafineryj (benzynę, naftę, olej gazowy itd.) trzeba zatem sprzedawać zagranicą, a tam konkurencja jest trudna wobec produkcji ogólno-światowej. Trudność ta wzrasta stembardziej, że rafinerje polskie mają do zwalczania dalsze przeszkody w zbycie zagranicą (Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Węgry) wskutek wysokiej ochrony celnej dla produktów rafineryjnych, a ulatwionym wwozie surowej ropy naftowej. Ponadto, jak wiemy, Niemcy wskutek wynalezienia nowej metody otrzymywania ropy naftowej z węgla dzięki metodzie Bergiusa i innym, które to metody ciągle doskonalą, doprowadziły do tego, że koszta krodukcji 1000 kg sztucznej ropy w porównaniu z taką samą ilością ropy naturalnej stają się niższe.

W tej sytuacji polski **przemysł rafineryjny narażony jest na straty, a powetować może je sobie przez regulację cen na rynku wewnętrznym.** W takich warunkach wyłoniła się w ostatnich czasach myśl uregulowania całokształtu polskiej sprawy naftowej przez **utworzenie syndykatu,** któryby zajął się organizacją rozdziału ropy, sprzedażą produktów rafineryjnych w kraju i zagranicą, a przedewszystkiem poszukiwaniem nowych terenów roponośnych.

Nie wdając się w szczegóły, które występują poza ramy krótkiego artykułu zaznaczyć należy, że taki właśnie syndykat utworzono w grudniu u. r. pod nazwą **„Syndykat Przemysłu Naftowego"** Sp. z ogr. odp. Utworzono **kapitał 20 milionów złotych wyłącznie dla prac poszukiwawczych.** Do Syndykatu przystąpiły: Polskie Związkowe Rafinerje Olejów Skalnych, Two Naftowe Limanowa Sp. z o. o., Ska Akc. „Nafta", Galicyjskie Karpackie Two Naftowe" T. A., Galicyjskie Two Naftowe „Galicja" T. A., Standard Nobel w Polsce S. A., Vacuum Oil Comp. S. A., Ska Akc. Fanto i t. d.

W ten sposób przedsięwzięto pierwszą próbę racjonalnej poprawy dzisiejszego stanu przemysłu naftowego w Polsce. **E. O.**

Produkcja i zbyt koksowni śląskich maleje.

Katowice (PAT). Produkcja koksu wynosiła we wrześniu 133.283 t. była zatem o 7.675 t. niższa od produkcji sierpniowej, wynoszącej 140.958 t. Spadek produkcji spowodowany został częściowo mniejszą o jeden dzień liczbą dni roboczych, częściowo także **osłabieniem konjunktury, widocznem ze zmniejszenia się przeciętnej produkcji dziennej z 4.547 t. w sierpniu, na 4.443 t.** we wrześ. co pociągnęło również za sobą zmniejszenie wydajności produkcji całej załogi na głowę i szychtę z 1.641 t. w sierpniu na 1.606 t. we wrześniu.

Również **i zbyt koksu zmniejszył się nieco,** bo ze 145.841 t. w sierpniu na 141.236 t. we wrześniu. Zmniejszenie się zbytu rozkłada się częściowo **na zbyt w kraju, który zmniejszył się z 79.159 t. w sierpniu na 77.517 t. we wrześniu** a częściowo **na eksport, który spadł z 22.842** w sierpniu na 19.813 t. we wrześniu. Ze zbytu krajowego 67.124 t. tj. około 55% przypada na sam Górny Śląsk, a 47.800 t. tj. około 33% ogólnego zbytu na wielkie piece we własnych zakładach.

Wytwórczość produktów ubocznych doznała również pewnego osłabienia, gdyż **zmniejszyła się z 13.369 t. w sierpniu na 12.246 t. we wrześniu. Ogólny zbyt w kraju zmniejszył się również z 10.418 t. w sierpniu na 9.525 t. we wrześniu.**

Dymisja dra Salpetra z wicedyrektury Zw. Przemysłowców

EPILOG ZABIEGÓW O KONCESJĘ SZYNKARSKĄ DLA DAWIDA VOGLA.

Sprawa pp. dra Battaglji i dra Norberta Salpetra znalazła epilog na ostatniem posiedzeniu Rady Związku Przemysłowców w Krakowie, które odbyło się 24 bm. pod przew. Antoniego Lewalskiego. Mianowicie powzięto uchwałę stwierdzającą, że sprawa nie dotyczy zupełnie dra Battaglji, którego nazwisko zostało wciągnięte bezpodstawnie.

Natomiast stwierdzono dalej, że Dawid Vogel nie był i nie jest członkiem Związku i że dr. Norbert Salpeter wnosząc na rzecz Vogla i za przyrzeczonem wynagrodzeniem rekurs od orzeczenia Izby Skarbowej do Ministerstwa Skarbu, działał jako doradca prawny Vogla a nie jako wicedyrektor Związku.

Wobec tego, że adwokat **Dr. Norbert Salpeter postawił swoją funkcję wicedyrektora Związku do dyspozycji Rady, Rada Związku** Przemysłowców poleciła swemu Wydziałowi Wykonawczemu, by opracował i przedłożył jej wnioski w tej sprawie, jak i co do organizacji **biura.**

Wkońcu Rada uchwaliła, iż **nie wolno funkcjonarjuszom Związku zajmować się zarobkowo sprawami prywatnemi ani pełnić innych płatnych funkcyj bez zezwolenia Wydziału Wykonawczego Rady.**

---o:o---

Dowiercenie się nowego szybu gazowego w Daszawie.

Dnia 22 października b. r. **dowiercono drugi szyb gazowy** „Polmin II." na kopalni „Piłat" w Daszawie, głębokości 757 m. Produkcja gazów „rzy wolnym wypływie z otworu wynosi **około 10 milj. m. sześć.** miesięcznie (około 230 m. sześć. min.).

Jest to w tym miesiącu **już drugie tak potężne dowiercenie** na kopalni państwowej w Daszawie. Łączna produkcja dwóch szybów wynosi obecnie około **20 milj. m. sześć. miesięcznie.**

Dla uprzytomnienia sobie wielkości tej produkcji podajemy, że **całe zagłębie borysławskie, w będących tam w ruchu około 650 szybach naftowych, produkuje około 23 milj. m. sześć. w miesiącu,** zaś produkcja gazu w całej Polsce za poprzedni miesiąc na ogólną ilość 2.595 szybów będących w ruchu, wynosiła około 37 milj. m. sześć.

„Polmin" (Państwowe Zakłady Naftowe) jako właścicielka tych kopalń gazowych w Daszawie, już w najbliższych dniach **kończy układanie 40 km. własnego rurociągu, łączącego Daszawę z Państwową Rafinerją w Drohobyczu** i zacznie używać własnego gazu do opału całej rafinerji. Zapotrzebowanie opału dla rafinerji własnych stacyj wodociągowych, tłoczni ropnych, kolonij mieszkalnych, wynosi narazie około 4 milj. m. sześć. miesięcznie.

---oo---

PRZYWÓZ KONSERW RYBNYCH Z DANJI.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, iż **ostatnio wyznaczony został kontyngent przywozowy na konserwy rybne z Danji.** Podania wnosić należy do Izby handlowej **do dnia 2. listopada b. r.**

---ooo---

Akcje w zaniedbaniu.

Na giełdzie akcyjnej ruch na ogół słaby, przy tendencji chwiejnej. Fawory owano tylko poszczególne papiery, jak np. **Tohana,** który zyskał początkowo na kursie, osłabiając się jednak pod koniec zebrania. Z innych papierów Zieleniewski lekko zniżkowy. Na pogiełdziu obroty słabe. **Dolarówka poszukiwaná, podczas gdy pożyczka inwestycyjna utrzymała swój kurs.**

Notowano: Bank Hipoteczny 119 zł, **Tohan** 23—21 zł, Zieleniewski 154 zł. Chodorów 191 zł. **Dolarówka 102 zł,** pożyczka inwestycyjna 119.15 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88 i pół zł., czeki dolarowe 8.90 i pół do 8.90 i trzy czwarte zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 357 i pół. 358.40, 356.60. Londyn 43.24. 43.35. 43.13. Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88. Paryż 34.86.5. 34.86, 34.95, 34.77, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.55, 171.98, 171.12, Wiedeń 125.40, 125.71, 125.09, Włochy 46.71, 46.73, 46.58. Marka niemiecka 212.40.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 120 — Bank Polski 174. 174.50 — Bank Zw. Sp. Zar. 80 — Elektrownia 88 — Elektryczność 90 — Siła i Światło 135 — Chodorów 198. 197 — Firley 62 i jedna czwarta, 63.50 — Fitzner 36 i jedna czwarta, 36 i pół — Modrzejów 34 — Norblin 205, 207 i pół — Ostrowiec 115 — Starachowice 44 i pół, 44 — Zawiercie 18 i trzy czwarte, 18 — Rudzki 39.

5% dolarowa 100, 104 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 i jedna czwarta — 6% dolarowa 85, 85 i trzy czwarte — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Banku Gosp. Krajowego 94.

Pszenica i mąka pszenna drożeją.

Giełda zbożowa w Krakowie notuje: Pszenica dworska 50—51 zł. krajowa 48—49, targowa 48—49, żyto dworskie 36—37, targowe 35—36, owies dworski 37—38, targowy 35—36, jęczmień browarniany 38—40, ziemniaki stołowe 8—8.50, gorzelniane 7.75—8 zł.

Mąka pszenna krakowska 45% 79—80, pszenna chlebowa 56—57, żytnia krakowska 70% 51—52, żytnia poznańska 70% 52.50—53 zł.

Na rynku zbożowym utrzymuje się nadal tendencja zwyżkowa, zwłaszcza dla pszenicy i mąki pszennej.

Sprawy urzędnicze.

Nowi emeryci w dziesięciolecie niepodległości

Ze sfer nauczycielskich otrzymujemy następujący list:

Najstarszemu nauczycielstwu szkół powszechnych przypada **w dniu 1 lipca 1929 r. wyższy szczebel płacy.** Tymczasem różne oznaki wskazują, **że w Kuratorjum Okręgu Szkolnego lwowskiego zamierzone jest w jak najkrótszym czasie przeniesienie w stan spoczynku wszystkich nauczycieli, którzy przekroczyli 50 lat życia i 40 rok służby.** W ten sposób straciliby oni szczebel płacy, na który już przeszło 2 lata zarabiają, czesne za dzieci i t. p., Państwu zaś przybyłaby znów gromada emerytów.

Sądzimy, że przeniesienie w stan spoczynku nauczycieli zdrowych i pilnych, nie urlopujących się, **tuż przed drobnym awansem, byłoby pokrzywdzeniem ich i niepotrzebnem obciążeniem Skarbu Państwa,** a już bardzo dziwnem musiałoby się ono wydać w roku szkolnym, w którym Polska obchodzi 10-lecie odzyskania niepodległości, do czego tak wielce przyczyniła się przecież młodzież, wychowana przez tych nauczycieli w ciężkich czasach niewoli!

Dla ilustracji metod postępowania z funkcjonarjuszami warto przytoczyć fakt, jaki miał miejsce przed kilku miesiącami w Tarnowie, a omawiany ostatnio w Związku Zrzeszeń Urzędniczych. Jeden z urzędników policji miał w danym dniu otrzymać wyższy szczebel służbowy, należny mu z tytułu wysługi lat. Tymczasem w przeddzień awansu, **w nocy o godz. 11-tej** otrzymuje telefon od swej władzy przełożonej z zawiadomieniem, że zostaje natychmiast zwolniony ze służby i przeniesiony na emeryturę. Stało bowiem o to, **by przypadkiem nie** otrzymał wyższego szczebla i co za tem idzie, wyższej o kilka złotych emerytury, coby już musiało nastąpić, gdyby przeniesienie na emeryturę nastąpiło nie w nocy, ale następnego dnia rano.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

ZEBRANIA W ZWIĄZKACH.

W niedzielę dnia 21 października br. odbyło się w Krakowie **kilka zebrań Chrześć. Związków Zawodowych.** I tak o godz. 3 po południu odbyło się zebranie **dozorców domowych,** na którem p. M. Hoffman przedstawił **przebieg rokowań z właścicielami realności o nową umowę zbiorową.**

O godz. 5 odbyło się miesięczne zebranie **Związku Służby domowej,** na którem referat zasadniczy ideowy wygłosił **p. Albin Jaworski,** a p. St. Front referował sprawy organizacji. Po zebraniu przyjmowano nowych członków do organizacji.

O godz. 6 wieczór odbyła się konferencja **laborantów aptecznych,** na której wybrano komitet organizacyjny i omówiono sposób agitacji i pracy organizacyjnej.

W Podgórzu odbyło się **zebranie Związku Służby** o godz. 7 z odczytem p. Marji Frontowej o walce z demoralizacją.

Wszystkie zebrania mimo pięknej pogody były licznie obesłane, co dowodzi, że **sfery pracujące interesują się żywo organizacją zawodową i mają pełne zrozumienie dla spraw organizacyjnych.**

Radio.

Niedziela 28 października br.

Kraków (566). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.50 Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotniczo-meteorologicznego; 12.15 Transm. koncertu muzyki lekkiej z Katowic; 14 Pogadanka dla rolników; 14.20 Odczyt pt.: „Z gospodarstwa stawowego", Dr. T. Spiczakow, Prof. U. J.: 15.15 Transm. koncertu z Filharmonji Warszawskiej: 17.20 Odczyt pt.: „Fotogeniczność"; 18 Trasm. koncertu pop. z Warszawy; 19.15 Prof. A. Balicki: „Lucjan Rydel — w dziesięciolecie śmierci" (z recytacjami); 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy; 20 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy i inne; 20.30 Transm. koncertu wieczornego z Warszawy; 22.30 Transm. muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1.111). G. 10.15 Transm. Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.50 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronom., kom. lotniczo-meteorologicznego; 12.05 Trans. Inauguracji Roku Akademickiego z Uniwersytetu Warszawskiego; 14 Odczyt p. t. „Zaopatrzenie budynków gospodarskich na zimę"; 14.20 „Pogadanka dla gospodyń wiejskich"; 15.15 I-szy koncert z cyklu międzynarodowych koncertów wymiennych wyższych uczelni muzycznych polskich i zagranicznych: 17.20 Audycja poświęcona pamięci poruczniła Stanisława Króla-Kaszubskiego: 1. Odczyt, 2. Koncert; 17.45 Koncert popularny; 18.45 „Chwilka lotnicza"; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt pt. „Z włóczęgi myśliwych — wiosna na Wołyniu"; 19.45 Aktualje wyp. Dyr. M. Ewert; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Rozrywki umysłowe"; 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R.; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny: 22.05 Kom. (PAT): 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.30 Transm. muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Katowice (422). G. 10.15 Transm. nabożeństwa; 11.56 Transm. sygnału czasu z Obs. Astronom. w Warszawie; 14 Odczyt religijny pt. „ideał pracy społecznej na gruncie katolickim" — (Ks. Dr. Bolesław Rosiński); 14.20 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski"; 18 Koncert pop. z udz. orkiestry klubu mandolinistów „Halka" z Rożdzienia-Szopienic.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Ks. Kardynał-Prymas w Wiedniu.

Prymas Polski o stosunkach religijnych w Polsce.

W drodze do Rzymu Prymas Polski zatrzymał się onegdaj w Wiedniu. Na dworcu powitali go prowincjał Salezjanów ks. Niedermayer, książę Hohenlohe oraz członkowie poselstwa polskiego z posłem drem Baderem na czele. Ks. kard. Hlond zamieszkał w klasztorze Salezjanów.

W ciągu dnia ks. Prymas złożył wizyty arcybiskupowi Wiednia ks. kard. Pifflowi, bawiącemu obecnie w Wiedniu arcybiskupowi Paryża ks. kard. Dubois, posłowi polskiemu i kanclerzowi Austrji ks. Seiplowi. Przed wyjazdem z Wiednia Prymas Polski udzielił wywiadu współpracownikowi „Reichspostu". Ks. kard. Prymas Hlond oświadczył, że **naród polski jest ogromnie przywiązany do Kościoła katolickiego. Robotnicy i inteligencja są tak samo religijni, jak i inne warstwy społeczne.** Marjawityzm jest sektą, która straciła bardzo na znaczeniu. **Polacy bowiem nie zapominają, że sekta ta w czasach niewoli pozostawała w ścisłym kontakcie z rządem carskim.** Spoglądamy wesoło w przyszłość. Na uniwersytecie w Poznaniu jest około 93 procent wierzących katolików-studentów. Warszawscy studenci tłumnie przystępują do Komunji świętej, a wpływ inteligencji działa na niższe warstwy.

Ludność białoruska zmuszona przez Rosjan do przyjęcia schizmy, wraca obecnie stopniowo na łono Kościoła katolickiego. Gdzieniegdzie całe parafje ze swoimi kapłanami opuszczają schizmę. Nawróceni przystępują nie do obrządku grecko-katolickiego, lecz do wschodnio-słowiańskiego, który polega na tem, że do Mszy rosyjskich włączono modlitwę za Papieża i biskupa.

W dalszym ciągu wywiadu zaznaczył ks. kard. Hlond, że stosunki między niemieckimi katolikami a polskimi są przyjazne. W mieszanych okręgach na Śląsku księża muszą urzędować w obu językach i wedle życzenia odbierać spowiedź. W niedzielę odbywają się naprzemian raz kazania w języku niemieckim, drugi raz w języku polskim.

—ooo—

„Wieniec-Pszczółka" przestaje wychodzić.

W Nr. 42 z dnia 28 b. m. tygodnik „Wieniec-Pszczółka" zawiadamia, że od najbliższego numeru „zmieni format i papier" i że jest to wynik porozumienia ze „Zorzą", wydawaną w Warszawie. Z tego wynika, że „Wieniec-Pszczółka" jako pismo samodzielne, przestaje wychodzić.

Pismo powstało przed 54 laty. Założycielem był ś. p. ks. Stanisław Stojałowski. Na kilka lat przed wojną światową „Wieniec-Pszczółka" przeszedł w ręce p. J. Zamorskiego, który podpisywał pismo jako naczelny redaktor. „Wieniec-Pszczółka" był organem Związku Ludowo-Narodowego.

—ooo—

Pomoc rządu dla Wileńszczyzny.

Warszawa, 26 października. (Telef. własny). Na sobotę zwołano konferencję, dotyczącą rozpatrzenia potrzeb ziemi wileńskiej. W konferencji wezmą udział: **premjer Bartel, ministrowie Składkowski, Czechowicz, Niezabytowski, Staniewicz, Moraczewski oraz wojewoda wileński Raczkiewicz.** Ponieważ w tym roku urodzaj **na Wileńszczyźnie był nieszczególny, przeto nieodzownem jest udzielenie ziemi wileńskiej pomocy i nad stosowaniem tej pomocy będzie właśnie radzić sobotnia konferencja.**

O ZAKOŃCZENIE STRAJKU W GDYNI.

Warszawa. (AW.). Główny inspektor pracy p. Klot wyznaczył na jutro w Gdyni konferencję porozumiewawczą między delegatami strajkujących robotników transportowych, a pracodawcami. W konferencji tej przewodniczyć będzie inspektor pracy osobiście.

3 listopada rozpoczną się rokowania z Litwą.

Warszawa. (AW.) W związku z mającymi rozpocząć się rokowaniami polsko-litewskimi w dniu 3 listopada w Królewcu dowiadujemy się, **że delegacji polskiej ma przewodniczyć p. minister Zaleski. Delegacja ta znajdzie się w tym samym składzie, t. j. naczelnika Hołówki, szefa gabinetu spraw zagranicznych p. Szumlakowskiego, radcy Tarnowskiego, sekretarza Perłowskiego i wyjeżdża w dniu 2 listopada z Warszawy.** Ministrowi Zaleskiemu towarzyszyć będzie red. Stpiczyński(!).

LITWA ROKUJE Z NIEMCAMI.

Kowno. (PAT.). „Elta" donosi, że według doniesień dzienników, w tych dniach wznowiono w Berlinie rokowania w sprawie traktatu handlowego między Litwą a Niemcami. W imieniu Litwy prowadzi rokowania litewski poseł w Berlinie, Sidikauskas.

Nienawiść Hugenberga do Polski i Francji

Głosy prasy francuskiej.

Paryż. 26 10 (PAT.) Wybór Hugenberga na prezesa Narodowego Stronnictwa Konserwatywnego w Niemczech wywołuje w prasie francuskiej obszerne komentarze. Berliński korespondent „Journala" oświadcza, że **wybór ten zwiastuje powrót cesarstwa i zerwanie układów locarneńskich.** Korespondent podkreśla **nieprzejednaną nienawiść Hugenberga do Francji i Polski,** zaznaczając, że jednak wybór jego przyczynił się do wyjaśnienia sytuacji. Stronnictwo Narodowo-Konserwatywne obecnie zaliczone zostało do skrajnych stronnictw, nie mogących być branemi w rachubę przy formowaniu rządu. Korespondent oświadcza, że pewne środowiska przewidują, iż **Stronnictwo Narodowe pod dyktaturą Hugenberga rozpadnie się szybko i za sześć miesięcy Hugenberg pozostanie na czele garstki ludzi, stanowiących zaledwie zarodek stronnictwa.**

NIEMIECKI NACISK NA POLSKĘ.

W „Journalu" Saint Brice uważa jako przyczynę przerwania rokowań handlowych polsko-niemieckich **nacisk agrarjuszy niemieckich** oraz przesadne postulaty obecnego rządu niemieckiego, któremu chodzi szczególnie o kwestję osadnictwa w pasie granicznym. Niechęć rządu niemieckiego w rokowaniach z Polską ujawnią się, pisze dziennik, również z powodu stanowiska Polski w sprawie ewakuacji Nadrenji. **Rząd berliński okazałby się niewątpliwie ustępliwszym wobec Polski, gdyby mocarstwa zachodnie zajęły zdecydowane i solidarne stanowisko w sprawach wschodnio-europejskich.**

Śledztwo w sprawie Racica zakończone.

Wiedeń. 26 10. (PAT.) Dzienniki donoszą z Białogrodu: śledztwo w sprawie morderstwa w Skupsztynie zostało ukończone. **Oskarżeni P. Racic, Jovanovic i Popovic będą jeszcze dzisiaj odstawieni do sądu.** Sąd pierwszej instancji orzeknie po zbadaniu aktów śledczych, o jaką zbrodnię mają być oskarżeni ścigani.

KONFISKATY PISM OPOZYCYJNYCH.

Białogród. (PAT.) Z polecenia ministra Spraw Wewnętrznych skonfiskowała policja dzisiejsze wydania dzienników „Politika" i „Wreme", zawierające oświadczenia Prybicewicza naruszające spokój publiczny. „Pravda" dowiaduje się, że **rząd białogrodzki postanowił uciec się do jak najostrzejszych zarządzeń, skierowanych przeciwko podżegawczym oświadczeniom niektórych polityków opozycyjnych.**

S. H. S. NIE MOŻE DOSTAĆ POŻYCZKI?

Wiedeń. 26 10. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Paryża, że **rokowania w sprawie pożyczki jugosłowiańskiej zostały odroczone na czas nieograniczony.** Powodem ma być sytuacja wewnętrzna w Jugosławji.

Wielka katastrofa kolejowa w Rumunji

25 osób zabitych, 45 ciężko rannych.

Bukareszt 26/10. (PAT) Dziś o godz. 3.30 w nocy wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa na stacji Reksa w pobliżu Lattino. **Pospieszny pociąg, zdążający z Bukaresztu, zderzył się z innym pociągiem pospiesznym. Sześć wagonów zostało zupełnie zniszczonych. 25 osób poniosło śmierć, 45 osób jest ciężko rannych.** Po przybyciu drużyn ratowniczych, rannych przewieziono do szpitala w Bukareszcie.

Warszawa. (Tel. wł.) Zderzenie pociągów było tak straszne, że obydwie lokomotywy wbiły się formalnie w siebie i kilka wagonów zostało doszczętnie zdruzgotanych.

—ooo—

Premjer Svehla ciężko chory,

Praga. (PAT) Ołomuniecki organ katolickiej partji ludowej „Nasinec" donosi, iż mimo pocieszających wiadomości o polepszeniu się stanu zdrowia premjera Svehli, dziennik otrzymał wiadomość, wedle której w rzeczywistości prezes rady ministrów Svehla **ma być ciężko chory,** a w ubiegłym tygodniu stan jego zdrowia był **wprost groźny.** W każdej chwili oczekiwana jest katastrofa.

„LIDOWA STRANA" PODSTAWĄ REPUBLIKI.

Praga. (PAT.) W czasie uroczystego posiedzenia Komitetu Wykonawczego Czechosłowackiej partji ludowej, w którem uczestniczyło wielu posłów i senatorów, minister Schramek oświadczył, że od chwili istnienia Czechosłowacji jako państwa niezależnego, partja **ta stanowiła podstawę republiki czechosłowackiej,** dodał przytem, że **partja zdecydowana jest stanowić i w przyszłości główną podporę państwa.**

W depeszy hołdowniczej, wystosowanej do prezydenta Masaryka, zebrani wyrażają się z uznaniem i wdzięcznością o zasługach prezydenta.

—ooo—

Porozumienie ks. Cyryla ze Skoropadskim?

Warszawa, 26 października. (Telef. własny). Przebywający w Berlinie wielki książę Cyryl odbył narady z przywódcami monarchistów rosyjskich szczególnie z byłym premjerem rosyjskim Trepowem. Pewną sensację stanowią **narady księcia Cyryla z b. hetmanem Ukrainy Skoropadskim.** W kołach zbliżonych do księcia Cyryla utrzymują, iż **Skoropadski uznał władzę cara nad autonomiczną Ukrainą.** Na mocy osiągniętego porozumienia Ukraina miałaby wejść w skład Rosji jako **Wielkie Księstwo Kijowskie.** Na tę decyzję Skoropadskiego miały rzekomo wywrzeć wpływ niemiecko-narodowe koła grupy **Hugenberga.**

„Izwiestja" o podróży p. Hołówki.

Warszawa, 26 października. (Telef. własny). „Izwiestja" publikują artykuł poświęcony wyjazdowi p. Hołówki do Rygi. Dzienniki sowieckie insynuują, że p. Hołówko dlatego udał się do Rygi, ażeby skłonić Łotwę do przyjęcia tak zw. klauzuli litewskiej do traktatu handlowego polsko-łotewskiego. Istnieje obawa, pisze dziennik, że Polska porozumie się z Łotwą w sprawach kolejowych.

ZMIANY W ARMJI SOWIECKIEJ.

Warszawa, 26 października. (Telef. własny). Rewolucyjna Rada sowiecka ogłosiła rozkaz o licznych przesunięciach w korpusie dowódców armji sowieckiej. Między innemi odwołano ze stanowiska głównego intendenta armji przyjaciela Trockiego b. marynarza Dybienkę i przeniesiono go do Azji środkowej.

SPRAWA LOEVENSTEINA UMORZONA.

Boulogne sur Mer. (PAT.) **Sędzia śledczy umorzył sprawę Loevensteina. Jak wiadomo, ekspertyza wnętrzności stwierdziła śmierć od upadku ze znacznej wysokości.**

Przed Zjazdem Związku Hallerczyków we Lwowie.

3-go i 4-go listopada odbędzie się we Lwowie VI. Walny Zjazd Związku Hallerczyków. Pierwszy dzień Zjazdu obejmuje: otwarcie Zjazdu, przemówienie gen. Józefa Hallera, przemówienie powitalne imieniem Rządu, Wojskowości, miasta, Stowarzyszeń i obywatelstwa, poczem właściwe obrady zjazdu i wybór komisji zjazdowych.

Na program drugiego dnia złoży się msza św. w katedrze, pochód na Cmentarz Obrońców Lwowa — wmurowanie szkatułki z ziemią z pobojowiska we Francji w płytę, znajdującą się nad Grobem Nieznanego Żołnierza, złożenie wieńców przed grobem „Bohaterów Rarańczy" poczem defilada oddziałów Drużyn Błękitnych, M. S. O., Harcerstwa pod pomnikiem Ujejskiego, wreszcie uroczysta Akademja, na której odbędzie się odczyt pułk. szt. gen. dr. Modelskiego na temat: „W 10-lecie naszej Niepodległości.

Po południu nastąpi zamknięcie Zjazdu.

Chorągiew krakowska komunikuje nam: Wzywa się wszystkich członków Chorągwi krak., aby do 27 bm. włącznie zgłaszali swój udział w Zjeździe Lwowskim 3—4 listopada b. r. Zgłoszenia i informacje ul. Kopernika 6.

———oo———

Zaburzenia studenckie na Węgrzech,

Podczas gdy na wszystkich wyższych uczelniach w Budapeszcie, prócz **politechniki i wyższej szkoły przemysłu artystycznego,** podjęto wykłady, przerwane chwilowo wskutek ekscesów antyżydowskich, władze zarządziły **zamknięcie uniwersytetu w Pięciokościołach.** Powodem tego zarządzenia było niezastosowanie się akademików do wskazań rektora; studenci owi zatrzymywali słuchaczy o wyglądzie żydowskim i żądali od nich wylegitymowania się.

ROKOWANIA RUMUŃSKO-WĘGIERSKIE.

Bukareszt. (PAT.). Delegacja rumuńska do rokowań z Węgrami w sprawie optantów uda je się w niedzielę do Rapallo. Rokowania, które pierwotnie miały się rozpocząć 1 listopada, zostały odroczone o 5 dni i rozpoczną się 6 listopada b. r.

Ważne rozmowy Churchilla z Poincarem

Londyn. (PAT.) Dzienniki angielskie donoszą z Paryża, że wt amtejszych kołach politycznych sądzą, iż piątkowe rozmowy Churchilla z Poincare **przyśpieszą utworzenie proponowanej komisji ekspertów, mającej zająć się sprawą odszkodowań niemieckich. Według tych samych źródeł komisja zwołana będzie prawdopodobnie przed końcem r. b.**

CHAMBERLAIN WRÓCI W LISTOPADZIE.

Londyn. (PAT) Bawiący obecnie w Kalifornji sir Auston Chamberlain powróci do Londynu przez Vancouver i Kanadę w sobotę, dnia 24 listopada. Należy się spodziewać, że Chamberlain weźmie udział w sesji Rady Ligi w dniu 10 grudnia b. r. Stan zdrowia ministra poprawił się znacznie.

KONGRES CZERWONEGO KRZYŻA.

Od dnia 23 bm. obraduje w Hadze Międzynarodowa Konferencja Czerwonego Krzyża. Obradom przewodniczy książę Henryk Holenderski, prezes holenderskiego Czerwonego Krzyża. W konferencji biorą udział delegaci 52 państw. Polskę reprezentują poseł R. P. Stanisław Kętrzyński, oraz przedstawiciele polskiego Czerwonego Krzyża pp. Henryk Potocki, Włodzimierz Kryński, Anna Paszkowska, Bohdan Zakliński i Ludwik Zembrzuski. Delegacja polska zgłosiła szereg wniosków. Konferencja potrwa do końca bieżącego tygodnia.

STŁUMIENIE ROZRUCHÓW KOMUNISTYCZNYCH.

Paryż. (PAT) Dzienniki wieczorne stwierdzają całkowitą porażkę komunistów, którzy usiłowali manifestować na pogrzebie ofiar katastrofy w Vinconnes. Manifestacje te dzięki zręcznym zarządzeniom policyjnym, zostały w zarodku stłumione. Przy tej okazji **policja aresztowała 1530 osób, wśród których 452 cudzoziemców.**

———o———

KONKORDAT RUMUNJI Z WATYKANEM.

Bukareszt. 25 10. (PAT.) Rząd zamierza w czasie obecnej sesji przedstawić parlamentowi do ratyfikacji konkordat z Watykanem.

Wiedeń. (AW.) Dziś zmarł tu wskutek grypy w 50 roku życia jeden z najsławniejszych malarzy austrjackich Ferdynand Smutzer.

S. S. VAN DINE. 28

Sprawa panny Odell.

— Tak się bowiem złożyło, — mówił dalej Markham, — że w najbliższym czasie dokonam pewnego aresztowania, a świadectwo pańskie będzie prawdopodobnie potrzebne do stwierdzenia, kiedy panna Odell wróciła do swego mieszkania, a także dla udowodnienia, że po pańskiem wyjściu jeszcze ktoś przypuszczalnie musiał być w tem mieszkaniu. Jej wołanie na pomoc, które pan słyszał, może być bardzo ważkim dowodem i może spowodować skazanie zbrodniarza.

Spotswoode wydawał się zgnębionym na myśl, że jego znajomość z aktoreczką może się przedostać do publicznej wiadomości i siedział przez kilka minut z odwróconą twarzą.

— Zupełnie wchodzę w pańskie położenie, — przyznał wkońcu. — Dla mnie jednak byłoby rzeczą straszną, gdyby się dowiedziano o tej mojej eskapadzie.

— Być może że uda nam się uniknąć tej konieczności, — dodawał mu odwagi Markham. — Przyrzekam panu, że nie będzie pan wezwany, chyba gdyby to było nieodzowne... A teraz chciałem jeszcze zapytać, czy pan przypadkiem nie zna niejakiego doktora Lindquista, który, o ile wiem był osobistym lekarzem panny Odell.

Spotswoode był szczerze zdziwiony.

— Nigdy nie słyszałem tego nazwiska, — odpowiedział. — Wogóle panna Odell nigdy nie wspominała mi o żadnym doktorze.

— A słyszał pan kiedykolwiek z jej ust nazwisko Skeel?... albo zdrobniałe imię Tony?

— Nigdy, — rzekł Spotswoode z naciskiem.

Markham zamilkł, rozczarowany. Spotswoode również milczał, pogrążony jakby w zamyśleniu.

— Wie pan, panie Markham, — zaczął po dłuższej chwili. — Powinienem się wstydzić tego, nie mogę jednak zaprzeczyć, że bardzo lubiłem tę dziewczynę. Przypuszczam, że mieszkanie jest jeszcze w tym stanie, w jakim było za jej życia... Zawahał się i oczy jego przybrały wyraz niemal błagalny. — Chciałbym bardzo je zobaczyć, gdyby to było możliwe.

Markham spojrzał na niego ze współczuciem, ale potrząsnął głową.

— To nie może być. Telefonista poznał by pana natychmiast, a może też nawinąłby się jaki reporter, a wówczas już nie mógłbym ukryć pańskiego nazwiska.

Spotswoode nie protestował, choć widać było, że doznał zawodu. Zapanowało dłuższe milczenie. Wkońcu Vance uniósł się nieco w swem krześle.

— Panie Spotswoode, — rzekł. — Czy czasem w ciągu tej pół godziny bytności pańskiej u panny Odell ubiegłej nocy, nie zauważył pan czegoś niezwykłego?

— Coś niezwykłego? — była zdziwiona odpowiedź. — Bynajmniej. Gawędziliśmy przez chwilę, a potem ona zdawała się zmęczona. Powiedziałem je dobranoc i wyszedłem, umówiwszy się jeszcze z nią, że dziś pójdziemy razem na śniadanie.

— A przecież zdaje się faktem, że, gdy pan był u panny Odell, równocześnie był tam schowany drugi człowiek.

— Co do tego, niema wątpliwości, — przyznał Spotswoode i jakby dreszcz przebiegł jego ciało. — A jej krzyk zdaje się wskazywać, że wyszedł on ze swej kryjówki w kilka minut po mojem oddaleniu się.

— Czy krzyk ten nie wydał się panu po dejrzanym?

— W pierwszej chwili, oczywiście, tak. Gdy jednak zapewniła mnie, że nic się nie stało i kazała mi iść do domu, przypisałem wszystko jej sennemu przywidzeniu. Wiedziałem, że była zmęczona i zostawiłem ją w wyplatanem krześle w pobliżu drzwi, i stamtąd też krzyki zdawały się dochodzić. Pomyślałem więc, że się zdrzemnęła i przez sen wydała okrzyk... Gdybym wówczas nie dał się tak łatwo uspokoić...

— Sytuacja jest w wysokim stopniu denerwująca, — rzekł Vance i zamilkł na chwilę. Potem zapytał:

— Czy nie zauważył pan, czy szafa w salonie była zamknięta, czy otwarta?

Spotswoode ściągnął brwi, jakby chcąc sobie uprzytomnić obraz pokoju. Ale rezultat był chybiony.

— Przypuszczam, że musiała być zamknięta. Prawdopodobnie byłbym zauważył, gdyby stała otworem.

— W takim razie nie wie pan również, czy klucz był w zamku, czy nie.

— Ma się rozumieć, że nie. Nie wiem nawet, czy ta szafa wogóle miała klucz.

Nicowali jeszcze tę sprawę przez jakie pół godziny, potem Spotswoode pożegnał nas i odszedł.

ROZDZIAŁ XI.

Dowody rzeczowe.

(Środa, 12 września, godz. 9-ta przedpoł.)

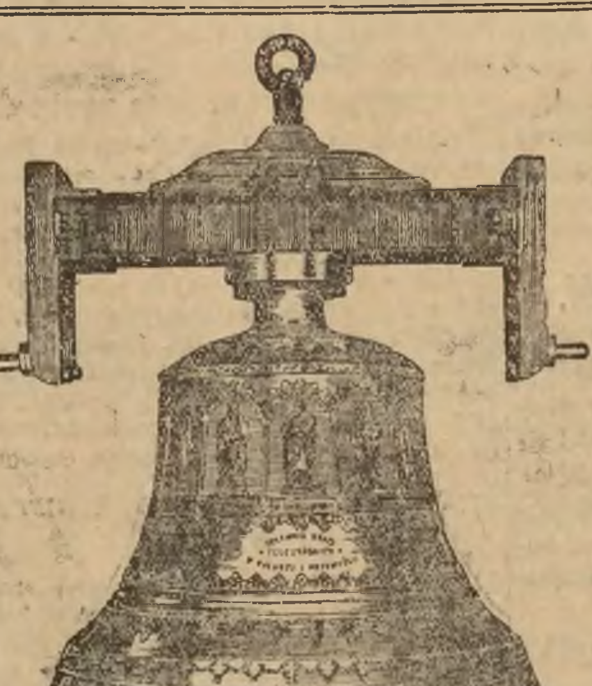
Następny dzień, środa, zaznaczył się ważnemi i, jak się okazało, decydującemi wypadkami w związku ze sprawą Odell. Pozatem w dniu tym Vance rozpoczął swój czynny współudział w dochodzeniach. Momenty psychologiczne, w które obfitowała sprawa, pociągały go nieodparcie i wiedział on, nawet w obecnem stadjum śledztwa, że ostateczne rozwiązanie nie da się osiągnąć przy pomocy zwyczajnych środków, jakiemi rozporządza policja. Na jego żądanie Markham przyszedł do niego trochę przed dziewiątą i natychmiast pojechaliśmy do biura śledczego.

Heath oczekiwał nas z niecierpliwością. Jego rozgorączkowanie i wyraz ukrywanego triumfu, zapowiadały dobre nowiny.

— Rzeczy układają się cudownie — oświadczył, gdyśmy zajęli miejsca. Sam był zbytnio podniecony, by usiąść, stanął więc przed pulpitem Markhama, kręcąc w palcach duże, czarne cygaro. — Nakryliśmy Dudę, wczoraj wieczorem o godzinie szóstej. Jeden z chłopców, nazwiskiem Riley, patrolujący Ulicę Szóstą w okolicy numeru trzydziestego, widział, jak bandyta wyskoczył z autobusu i szedł w kierunku prywatnego lombardu Mc. Anerny. Natychmiast Riley dał znać posterunkowemu na rogu i razem z Dudą wszedł do sklepu. W ślad za nimi przyszedł posterunkowy z jeszcze jednym policjantem, którego zabrał ze sobą po drodze. We trzech pochwycili naszego wytwornego przyjaciela w chwili, gdy chciał zastawić ten oto pierścień.

(Ciąg dalszy nastąpi).





Wydawca za „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Hrdlicka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Fenka.